SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Poniedz. 16 kwietnia 1951 r.
Nr 89 (297) B
Cena 15 gr.

W obecności J. STALINA - otwarcie I Sesji Rady Najwyższej RFSRR

W Moskwie, w Pałacu Kremlowskim rozpoczęły się 13 bm. obrady I Sesji Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

W lożach rządowych zajęli miejsca **Józef STALIN** i jego najbliżsi współpracownicy, członkowie prezydiów Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR i ministrowie. Przez dłuższy czas trwała entuzjastyczna owacja na cześć **Józefa STALINA** — pierwszego deputowanego z ramienia całego narodu.

Przewodniczącym Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej wybrany został jednomyślnie deputowany Leonid Sołowiew.

Minister finansów RFSRR, Fadiejew, w przemówieniu swoim stwierdził m. in., że **plan produkcji przemysłowej w r. 1950 wykonany został w 102 proc.** Kołchozy i sowchozy RFSRR zwiększyły w r. 1950 obszar zasiewów wszystkich kultur **o 5,8 miliona ha.**

Przechodząc do omówienia **budżetu RFSRR na r. 1951** min. Fadiejew podkreślił, że preliminarz budżetowy uwzględnia nowy, poważny rozwój przemysłu i rolnictwa, realizację szerokiego programu zmierzającego do dalszego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Prof. Joliot Curie ponownie przewodniczącym Światowej Federacji Pracowników Nauki

W toku obrad plenarnych Światowej Federacji Pracowników Nauki, w ramach II Zjazdu Federacji w **Paryżu**, dokonano wyboru przewodniczącego Federacji oraz dwóch wiceprzewodniczących. Przewodniczącym po raz wtóry obrany został prof. **Joliot-Curie**, zaś wiceprzewodniczącymi prof. **Bernal** i prof. Cecil Powell.

Czyn 1-Majowy

O 20 DNI PRZYŚPIESZONO WODOWANIE STATKÓW w Stoczni Gdańskiej

Przed terminem zawieszono pierwszą wiechę nad MDM

„Naszym czynem 1-Majowym manifestujemy swą solidarność ze wszystkimi ludźmi walczącymi na całym świecie o trwały pokój. Nasze zobowiązania, nasza nieustępliwa walka o pokój doda wiary w zwycięstwo bojownikom pokoju w państwach kapitalistycznych, umocni obóz pokoju, w którego pierwszych szeregach kroczą wspaniali ludzie radzieccy, wznoszący gigantyczne budowle epoki stalinowskiej" — oświadczył ślusarz Antoni MANKO z portu gdyńskiego, który na 13 dni przed terminem wykonał swe zobowiązanie, a mianowicie przebudował i usprawnił tzw. zbieracze prądu na dwóch dźwigach w Nowym Porcie.

Realizując Czyn 1-Majowy brygady trymerów i dźwigowych z działu przeładunków masowych **portu gdańskiego, załadowały w ciągu 10 dni szybkościową metodą 24 statki,** zaoszczędzając 36,4 proc. przewidzianego planu.

W stoczni gdańskiej zobowiązania wykonały brygady budujące nowe statki morskie, **przyśpieszając o 20 dni terminy wodowania kilku jednostek.**

14 bm. nad **Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową** zawieszona została **pierwsza wiecha.** W dniu tym załoga budowy bloku II-A, wznoszonego przy ul. Pięknej, pomiędzy Marszałkowską a Kruczą, zakończyła budowę stropów piątej, tj. ostatniej, kondygnacji na jednej z części tego bloku. **Roboty wyprzedziły znacznie ustalone harmonogramy.**

Bezpośredni wpływ na przedterminowe wykonanie pracy miała realizacja zobowiązań 1-Majowych, powziętych przez całą załogę.

Blok II-A jest jednym z większych objektów wznoszonych obecnie na MDM. Jego kubatura wyniesie 46 tys. m sześc. **Po zakończeniu budowy zamieszka w nim 90 rodzin.**

▲ Przy ziejących ogniem piecach w hali stalowniczej huty **„Baildon"** ze zdwojoną energią pracują zastępy hutników. M. in. załoga jednego z pieców, która postanowiła wyprodukować w kwietniu br. 300 ton stali ponad plan, dzięki przyśpieszeniu remontu agregatu **zrealizowała swoje postanowienie już w pierwszej dekadzie bm.**

▲ Zobowiązania na cześć święta klasy robotniczej podjęło już **115 zakładów przemysłu spożywczego.** Wartość zobowiązań **przekracza 10 milionów zł.** M. in. robotnicy **Radomskich Zakł. Mięsnych** wyprodukują w bm. dodatkowe wyroby wartości **574 tys. zł.**

▲ Pracownicy **Samodzielnego Zjednoczenia Budowy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie** podjęli 60 zespołowych zobowiązań, które umożliwiają **przyśpieszenie o 5 dni wykonania kwietniowego planu prac,** przynosząc **ponad 800 tys. zł oszczędności.**

▲ Wykonując swoje zobowiązania, podjęte w „siewie pokoju" i dla uczczenia 1 Maja, chłopi **ze wsi Budy Pobyłkowskie,** do 13 bm. **wykonali prace siewne już w 80 proc.** Całkowicie zakończą je do 15 bm., tj. **na 3 dni przed terminem przewidzianym w zobowiązaniu.**

Młodzież górnicza realizuje Czyn 1-Majowy

W kopalni „Makoszowy" 14-osobowa ścianowa brygada młodzieżowa tow. Stanisława Nasiona, która dla uczczenia 1 Maja zobowiązała się podnieść swą wydajność ze 109 na 150 proc. normy, wydobywa średnio 170 proc. normy.

Brygada tow. Pawła Deringa podniosła swą wydajność ze 130 na 185 proc. normy.

Młodzieżowa brygada ścianowa tow. Tadeusza Cieślaka wykonuje przeciętnie 135 proc. normy.

Koresp. Henryk MIŁOSNY

96 brygad filarowych, ścianowych i chodnikowych oraz 2 oddziały kopalni „Michał" podjęły dla uczczenia 1 Maja zobowiązanie wydobycia w ciągu 3 miesięcy 44.000 ton węgla ponad plan.

Na filarach oddziałów 2 i 4, zespoły składające się oprócz rębaczy z absolwentów SPP zobowiązały się wykonywać 120 do 130 proc. normy, a wykonują średnio 150 proc. normy.

Koresp. PLAZA

Spośród brygad młodzieżowych w kopalni „Radzionków" wyróżniają się brygady: tow. Kamińskiego, która przekracza swe zobowiązania o 10 proc., wykonując 125 proc. normy i brygada tow. Janika, która osiąga średnio 123 proc. normy wydobycia.

Koresp. NOWAK

Brygada młodzieżowa tow. Henryka Szylera z kopalni „Katowice", dzięki pełnemu wykorzystaniu dnia pracy przekracza podjęte zobowiązania ze 158 proc. normy na 200 proc.

Koresp. STASZEK

Dziś w Naradzie Nowatorów opowiadają o metodach szybkościowego remontu trzonu pieca martenowskiego dwaj wytapiacze z huty „Bobrek" — Alfred Broja i Karol Latocha. Wypowiedź młodych hutników zamieszczamy **na stronie 2.**

MŁODZIEŻ POLSKA domaga się natychmiastowego cofnięcia haniebnego dekretu rządu francuskiego w sprawie Światowej Rady Pokoju

Depesza protestacyjna ZG ZMP do prezydenta Francji

Wyrażając uczucia milionów młodych Polaków miłujących pokój i budujących szczęśliwą przyszłość naszego narodu, Związek Młodzieży Polskiej protestuje jak najostrzej przeciwko haniebnemu zarządzeniu, zakazującemu działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji.

Młodzież polska widzi w tym zarządzeniu nowy dowód podporządkowania się rządu francuskiego polityce wojny imperializmu amerykańskiego. Młodzież polska wie jednak, **że młodzież francuska i naród francuski odrzucają i potępiają tę zbrodniczą politykę, sprzeczną z najżywotniejszymi interesami Francji** i popierają aktywnie najpotężniejszy w dziejach ruch mas ludowych świata — **ruch obrońców pokoju.**

Żadne dekrety policyjne, ani szykany nie są w stanie powstrzymać wspaniałego rozwoju światowych sił pokoju, a przeciwnie stają się bodźcem do jeszcze energiczniejszej walki przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym i niegodnym wykonawcom ich rozkazów.

Solidaryzując się z setkami milionów uczciwych ludzi na całym świecie, Związek Młodzieży Polskiej w imieniu młodego pokolenia naszego kraju **domaga się natychmiastowego cofnięcia haniebnego dekretu zakazującego działalności Światowej Rady Pokoju we Francji.**

Ponad 80 proc. junaków z brygad ZMP pozostaje ochotniczo w Nowej Hucie

W wielkiej świetlicy głównego kierownictwa robót w Nowej Hucie odbyła się ostatnio uroczystość pożegnania ok. 3 tys. junaków, którzy ukończyli roczny pobyt w ochotniczych brygadach ZMP, pracując przy budowie pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce.

W imieniu junaków przemówił wybitny przodownik pracy — **Karolczyk,** który oświadczył, że **ponad 80 proc. uczestników brygad ochotniczych pragnie pozostać na stałe w Nowej Hucie,** aby przyczynić się do przedterminowego wybudowania tego największego obiektu Planu 6-letniego.

Junacy **osiągnęli w ciągu roku pełne kwalifikacje zawodowe,** uczęszczając na kursy dla murarzy, elektromonterów, zbrojarzy, betoniarzy, szoferów tp. Wszyscy ci, którzy postanowili pozostać w Nowej Hucie, zostali natychmiast zatrudnieni.

Junak **Czaplak,** motywując swoją decyzję zwiększenia szeregów Nowej Huty powiedział: „Przed wstąpieniem do ochotniczej brygady nie miałem w życiu żadnych perspektyw, służyłem przecież u kułaka. **Obecnie zdobyłem zawód, zdałem egzamin na kursie monterów hydraulików, uzyskując pełne kwalifikacje.** Spełniły się moje marzenia — dodaje z uśmiechem Czaplak — i dlatego **umiejętności, które tu zdobyłem, pragnę poświęcić dla budowy Nowej Huty — symbolu szczęśliwej przyszłości naszego narodu".**

Sprawa oskarżenia Plevena i Mocha przekazana władzom wojskowym

W lutym br. francuski krajowy komitet obrońców pokoju złożył prokuratorowi generalnemu Sądu Najwyższego skargę na Rene **Plevena,** ówczesnego premiera oraz na Jules **Mocha** — ministra obrony narodowej, zarzucającą im **zdradę państwa i zamach na bezpieczeństwo kraju.**

Krajowy komitet obrońców pokoju został obecnie powiadomiony, że prokurator generalny **przekazał oskarżenie krajowego komitetu obrońców pokoju władzom wojskowym w Paryżu celem wszczęcia śledztwa.**

Robotnicy niemieccy przystępują do organizacji referendum przeciw remilitaryzacji

Niemiecki komitet robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec ogłosił odezwę, w której wzywa wszystkich delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą i wszystkich robotników w Niemczech Zach. do omówienia i poparcia uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą — głosi m. in. odezwa — muszą obecnie **wytężyć wszystkie siły dla zorganizowania we wszystkich przedsiębiorstwach komitetów referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji.**

Policja i wojsko strzelają do robotników w Iranie

12 bm. w **Abadanie zastrajkowało znów przeszło 20 tys. robotników i urzędników tamtejszych przedsiębiorstw Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.** W związku z próbą władz udaremnienia strajku doszło do starć, w wyniku których zginęło i odniosło rany kilku cudzoziemców oraz wielu robotników. Policja i wojsko **strzelały** do tłumu.

Również w **Bender Masur** otwarto ogień do strajkujących robotników.

4.000 budowniczych Nowej Huty ostro potępia haniebny dekret rządu francuskiego

„Domagamy się zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami" — „Nie pozwolimy uzbroić na nowo morderców naszych matek, żon i dzieci, nie pozwolimy uzbroić katów naszego narodu, burzycieli naszej stolicy, naszych miast, osiedli i wsi" — pod tymi hasłami Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju setki tysięcy ludzi w całym kraju manifestują swe poparcie dla Światowej Rady Pokoju. Jednocześnie społeczeństwo polskie nie szczędzi słów najostrzejszego potępienia dla oburzającego dekretu rządu francuskiego, zakazującego działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

„Nie ujdzie niczyjej uwagi fakt, że **haniebny dekret rządu francuskiego ogłoszono właśnie wtedy, kiedy przyznane zostały najwybitniejszym bojownikom o pokój Stalinowskie Nagrody Pokoju** — oświadczył brygadzista **z portu gdyńskiego, L. Maciejewski.** To zestawienie mówi samo za siebie. Pokazuje nam, **gdzie ludzie powinni szukać oparcia w walce o wspólne szczęście,** o bezpieczeństwo naszych domów i rodzin, o przyszłość naszych dzieci".

„Rząd francuski myli się myśląc, że dekretem uniemożliwi pracę Światowej Rady Pokoju — stwierdził robotnik PZO w Warszawie, Błoński, na ogólnym zebraniu załogi. — My, robotnicy polscy, **na podłe machinacje imperialistów i ich sługusów odpowiadamy zwiększoną wydajnością pracy dla naszej ukochanej ojczyzny, odpowiadamy jeszcze silniejszym poparciem Światowej Rady Pokoju".**

Przemawiający na tej samej masówce prezes Związku Literatów Polskich **Leon Kruczkowski** stwierdził m. in.: „Niczym innym, jak **słabością i tchórzostwem zostało podyktowane zarządzenie władz francuskich. Ale Światowa Rada Pokoju nie jest czymś, co można unicestwić dekretem takiego czy innego rządu. Jest ona przedstawicielką zorganizowanej woli setek milionów ludzi i reprezentuje ogromną siłę moralną i polityczną".**

4.000 robotników **Nowej Huty zgromadziło się na wielkiej** manifestacji protestacyjnej. Czołowy brygadzista murarski **Figiel,** przemawiając do zebranych oświadczył: „My — budowniczowie 100-tysięcznego, socjalistycznego miasta — z oburzeniem potępiamy zakaz działalności Biura Światowej Rady Pokoju we Francji i żądamy **cofnięcia tego haniebnego zarządzenia".**

W ciągu 2 dni 300 tys. mieszkańców Budapesztu podpisało Apel Pokoju

BUDAPESZT. W ciągu zaledwie dwóch dni **307.490 mieszkańców Budapesztu podpisało Apel.** Górnicy w **Nagy Batom,** składając podpisy pod Apelem podjęli **zobowiązanie wydobycia 18 tys. ton węgla do końca br. ponad plan.**

SOFIA. **16 bm. w Bułgarii rozpoczyna się akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu między pięcioma wielkimi mocarstwami.** Wszystkie lokalne komitety obrony pokoju i organizacje polityczne, społeczne i religijne w Bułgarii przygotowują się do tej kampanii. W **Plovdiv** odbyła się **konferencja przedstawicieli Kościoła Prawosławnego, Katolickiego, gregoriańskiego i innych wyznań.** Konferencja potępiła plany wojenne imperialistów anglo-amerykańskich i **wezwała wszystkich duchownych Bułgarii do poparcia akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju.**

SZTOKHOLM. Na przedmieściu Sztokholmu — **Solna** odbyło się zebranie zwolenników pokoju. Uczestnicy zebrania w liczbie ok. 700 osób **jednomyślnie uchwalili poparcie dla apelu Światowej Rady Pokoju.**

TIRANA. 12 bm. rozpoczęła się w Albanii kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. W **Tiranie** złożono już przeszło 21 tys. podpisów. **W szeregu osiedli robotniczych i wsi albańskich wszyscy mieszkańcy podpisali Apel.**

UŁAN BATOR. Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju rozpoczyna się w Mongolii 20 bm..

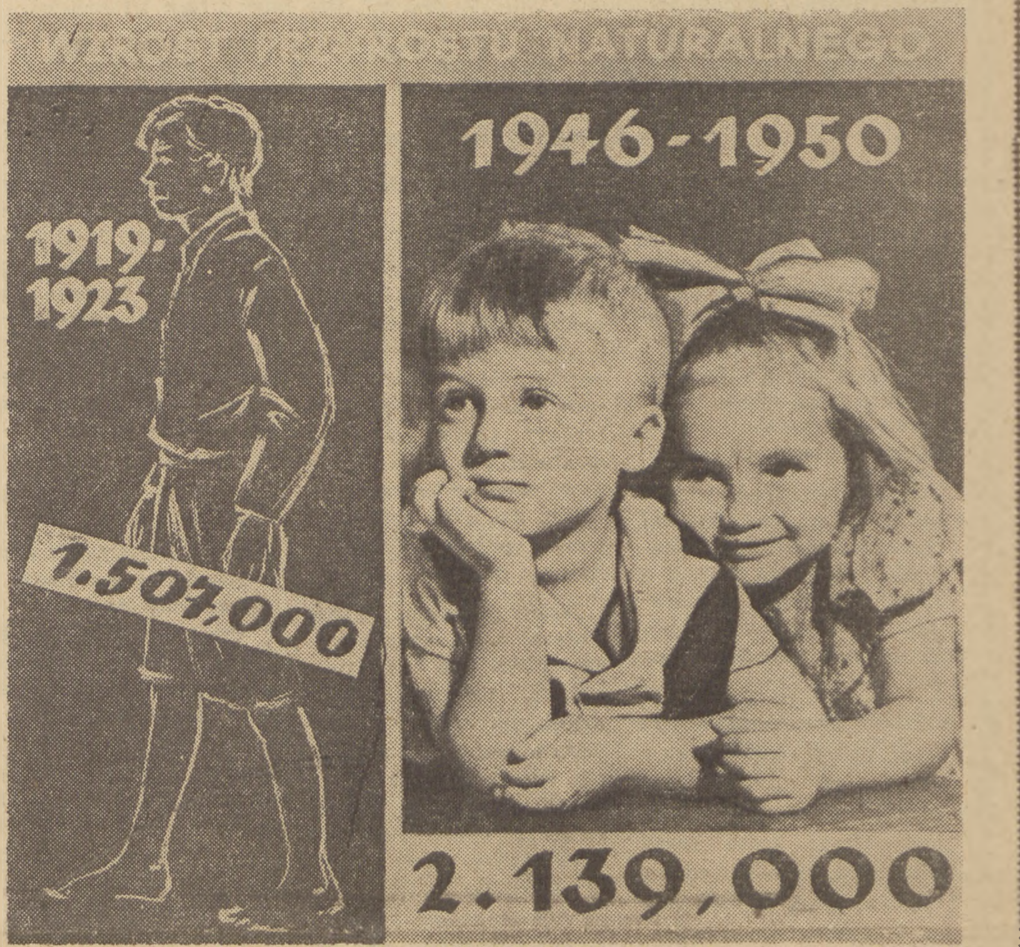
WIEDEŃ. **W Karyntii** (prowincja Austrii) złożono już **ponad 15 tys. podpisów** pod Apelem Światowej Rady Pokoju.



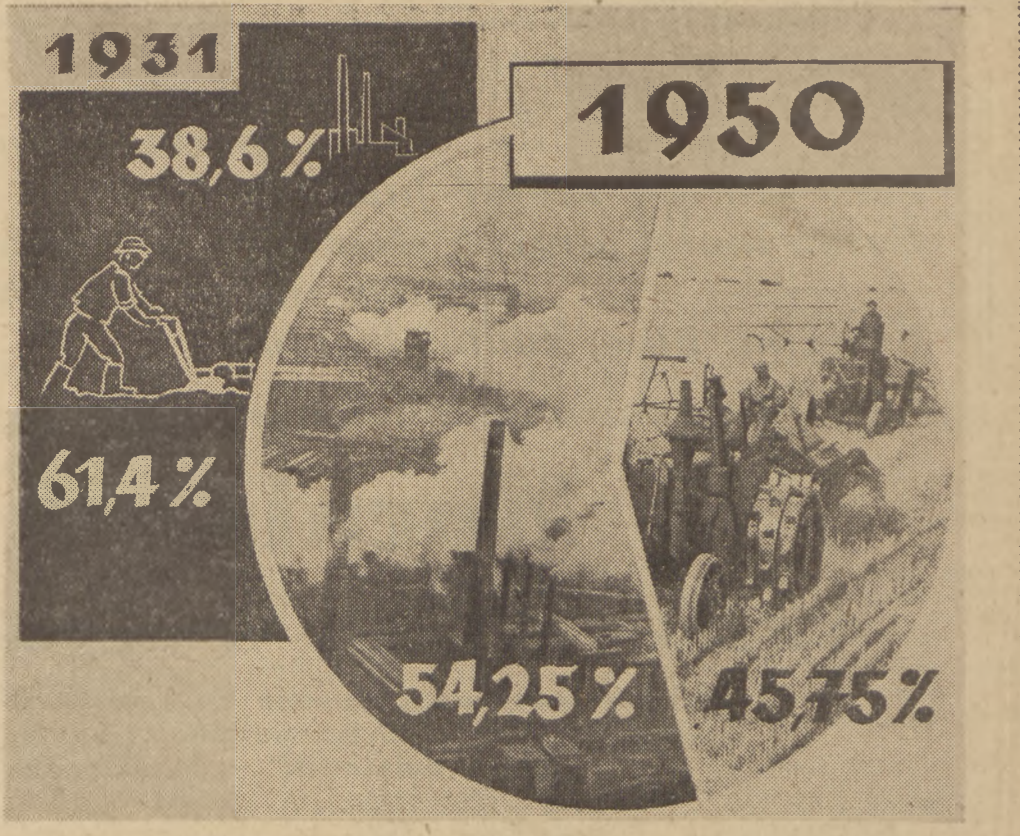


Opublikowane w ubiegłym tygodniu pierwsze cyfry Narodowego Spisu Powszechnego, przeprowadzonego w dniu 3 grudnia 1950 roku, bilansują nasze osiągnięcia w ciągu ostatnich sześciu lat istnienia władzy ludowej. Cyfry te skonfrontowane z cyframi Polski kapitalistów i obszarników — obrazują wielkość naszego wzrostu i postępu.

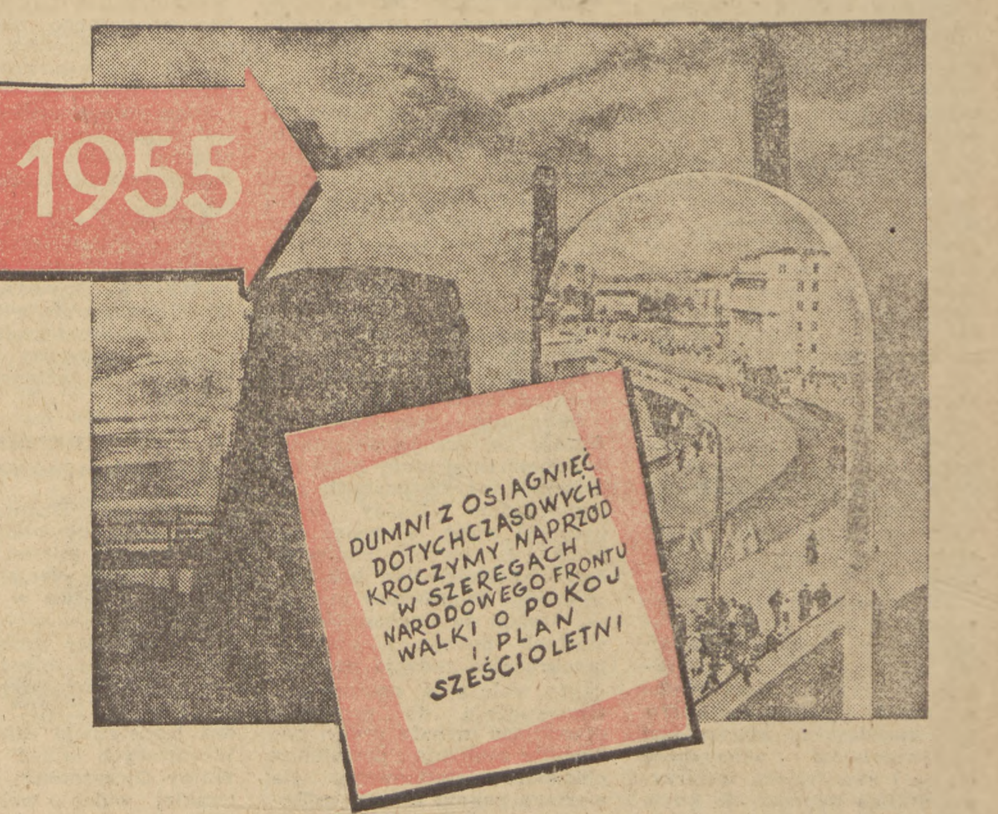
Przypatrzmy się bliżej tym cyfrom!



W dniu Narodowego Spisu Powszechnego, a więc 3 grudnia 1950 roku, Polska miała 24.976.926 mieszkańców. W ciągu ostatnich sześciu lat ludność Polski wzrosła o 2.139.000 mieszkańców. W porównaniu z pierwszym okresem sześciu lat po I wojnie światowej, kiedy ludność Polski wzrosła o 1.507.000 mieszkańców — cyfra obecnego wzrostu ludności jest o 42 procent większa. Co na ten tak duży wzrost wpłynęło? Przede wszystkim poprawa bytu szerokich mas ludności oraz troska państwa o zdrowotność i lecznictwo.



Narodowy Spis Powszechny pokazał też jak rewolucyjne zmiany zaszły w strukturze gospodarczej naszego kraju. W roku 1931 Polska była krajem rolniczym — 61,4 procent ludności utrzymywało się z rolnictwa. Teraz z dumą możemy stwierdzić, że wchodząc na drogę budownictwa socjalistycznego — kraj nasz stał się już krajem przemysłowo-rolniczym, bowiem większość naszej ludności a mianowicie 54.25 procent utrzymuje się ze źródeł pozarolniczych. W miarę realizacji Planu 6-letniego tempo przekształcenia Polski Ludowej w kraj wysoko uprzemysłowiony będzie stale wzrastało, a wraz z tym będzie rósł dobrobyt.



Dumą i radością napawają nas wszystkie cyfry spisu — mówią one o wzroście i postępie naszej ojczyzny i są zarazem zwiastunem piękniejszej jeszcze przyszłości, którą buduje nasz naród pod wodzą klasy robotniczej, w oparciu o przykład, przyjaźń i pomoc ZSRR.

ZMIANA PAŁKI
czyli sztafeta
na trasie
Biały Dom – Paryż



Pomoc, z której nie wiele Kół Naukowych umiało skorzystać

Niewiele jest szkół, w których nie byłoby Kół Naukowych. I nie ma prawie szkoły, gdzieby uczniowie pracujący w tych kołach nie narzekali na brak programów pracy, na brak ogólnych wytycznych, czy chociażby materiałów opisujących doświadczenia innych podobnych Kół Naukowych.

Te uwagi młodzieży spowodowały wydrukowanie w „Sztandarze Młodych" ciekawego i obszernego artykułu dyrektora jednej z moskiewskich szkół średnich **tow. Nowikowa pt. „O pracy pozalekcyjnej w szkole radzieckiej"**.

Artykuł ten miał pomóc młodzieży interesującej się Kołami Naukowymi, w opracowaniu najsłuszniejszych form pracy, stanowił on doskonały materiał do porównania naszych Kół Naukowych z postawioną na wysokim poziomie, dobrze zorganizowaną, twórczą pracą kół w szkołach radzieckich.

W kilka dni po wydrukowaniu tego artykułu przeprowadziliśmy błyskawiczną ankietę wśród trzech Zarządów Szkolnych ZMP w warszawskich szkołach. Chcieliśmy się przekonać jakie wnioski wyciągnęli członkowie Zarządu Szkolnego ZMP po przeczytaniu tego artykułu, o ile pomógł on im w podniesieniu na wyższy poziom pracy Kół Naukowych.

Oto treść przeprowadzonych przez nas rozmów

SZKOŁA IM. MARII CURIE - SKŁODOWSKIEJ

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Czy w Waszej szkole istnieją i pracują Koła Naukowe?"

Przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP:
„Istnieją u nas Koła Naukowe: literackie, matematyczno-fizyczne i biologiczne."

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Kto opiekuje się pracą Kół Naukowych?"

Przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP:
„Dość aktywnie opiekują się Kołami Naukowymi profesorowie, którzy wpływają na układanie programów pracy i ich realizację".

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Czy macie jakieś programy, wytyczne, czy materiały, na których opieracie pracę Kół Naukowych?"

Przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP:
„Brak nam wytycznych, Zarząd Dzielnicowy ZMP polecił tylko wciągnąć do pracy w Kołach Naukowych całą młodzież interesującą się pracą naukową. A szczegółowych wytycznych nie mamy."

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Czy czytaliście artykuł dyrektora Nowikowa „O pracy pozalekcyjnej w szkole radzieckiej?"

Przewodnicząca Zarządu Szkolnego:
„Nie — nie czytałam, bo ostatnio **miałam dużo pracy na dzielnicy!"**

SZKOŁA IM. WŁADYSŁAWA IV

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Czy pracują u was Koła Naukowe?"

Przewodniczący Zarządu Szkolnego:
„Tak — mamy koła: biologiczne, matematyczno-fizyczne, zoologiczne, literackie."

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Kto opiekuje się ich pracą?

Przewodniczący Zarządu Szkolnego:
„Profesorka Wojciechowska."

Kierownik organizacyjny:
„Nie — profesorka Rutkowska."

Przewodniczący Zarządu Szkolnego:
„Co ty tam wiesz — ja wiem najlepiej."

Kierownik organizacyjny:
„Właśnie, że ja wiem lepiej."

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Czy macie jakieś programy, wytyczne do pracy Kół Naukowych?"

Przewodniczący Zarządu Szkolnego:
„Nie mamy i dlatego koła pracują słabo".

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Czy czytaliście w „Sztandarze Młodych" artykuł pt. „O pracy pozalekcyjnej w szkole radzieckiej?"

Przewodniczący i Kierownik Organizacyjny ZMP:
„Nie, nie czytaliśmy!"

LICEUM CHEMICZNO-CERAMICZNE

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Słyszałem, że u was pracują Koła Naukowe?"

Przewodniczący ZS ZMP:
„Na razie pracuje tylko jedno koło naukowe przy Wydziale Chemicznym, ale ostatnio postanowiliśmy stworzyć jedno Koło Naukowe z sekcjami chemiczną, ceramiczną i szklarską. Są to sekcje odpowiadające Wydziałom, jakie mamy w szkole. Koło powstało z inicjatywy kilku aktywistów, którzy postanowili rozszerzyć i pogłębić swoją wiedzę szczególnie w dziedzinie chemii. Po powrocie z praktyk wakacyjnych zebrali oni kilku kolegów, interesujących się szczególnie chemią i założyli Koło Chemików. Zaczęli wygłaszać referaty obejmujące ciekawsze dziedziny chemii i fizyki np. o Mendelejewie, o energii atomowej itp. Wypożyczyli nawet filmy popularno-naukowe i wyświetlali je w szkole. Filmy takie, jak „Wielkie piece", „Koksownictwo" wywołały wielkie zainteresowanie wszystkich uczniów. Na referaty przychodziła również młodzież nienależąca do Koła Chemików."

Przedstawiciel „Sztandaru Młodych":
„Czy czytaliście kolego artykuł „O pracy pozalekcyjnej w szkole radzieckiej".

Przewodniczący ZS ZMP:
„Czytałem — i właśnie po przeczytaniu tego artykułu postanowiliśmy rozszerzyć działalność Koła Naukowego na Wydziały: Ceramiczny i Szklarski. Postanowiliśmy poza tym oprzeć pracę Koła Naukowego na całkowicie nowych podstawach i znacznie rozszerzyć jego działalność i znaczenie. Dotychczas Koło Chemików — było dość luźnym stowarzyszeniem i należenie do niego nie nakładało żadnych specjalnych obowiązków.

Teraz wzorując się na Kołach Naukowych w szkołach radzieckich postanowiliśmy ustalić dwie zasady przy przyjmowaniu uczniów do Koła Naukowego:

Pierwsza zasada brzmi tak: członkiem Koła Naukowego może być tylko uczeń mający najmniej ocenę „dobrze" z przedmiotu, który odpowiada specjalności odnośnego Koła Naukowego i oceny dostateczne z innych przedmiotów.

Druga zasada: członkiem Koła Naukowego zostaje uczeń który może wykazać się przygotowaniem do samodzielnych prac naukowych, czy do wygłoszenia ciekawego, samodzielnie przygotowanego referatu.

Autorytet Koła dzięki temu wzrośnie, a opierając się na dobrych uczniach zapewnimy sobie wysoki poziom pracy naukowej w szkole.

Dyrektor Nowikow pisze, że w Związku Radzieckim bliski i stały kontakt utrzymują z Kołami Naukowymi studenci i profesorowie wyższych uczelni, a nawet członkowie Akademii Nauk ZSRR. **My też postanowiliśmy nawiązać bliższy kontakt z wyższymi uczelniami a szczególnie z profesorami i studentami Politechniki Warszawskiej.** Jeśli chodzi o pracę, to planujemy w dalszym ciągu wygłaszanie referatów, z tym że program ustalimy wg cyklów łączących się w pełne bardziej szczegółowe opracowanie jednego tematu.

Pracę teoretyczną mamy zamiar oprzeć o doświadczenia laboratoryjne i film popularno-naukowy.

Tyle — kolego mamy projektów po przeczytaniu jednego artykułu o Kołach Naukowych w szkołach radzieckich.

*

Takie są wyniki trzech błyskawicznych rozmów przeprowadzonych w warszawskich szkołach. Wnioski nasuwają się już na pewno czytelnikom same.

Na pewno wszyscy zgadzamy się co do tego, że nie można tłumaczyć się „pracą na dzielnicy" jeśli nie czyta się gazet, tak jak to robiła przewodnicząca koła ZS ZMP w szkole im. Curie-Skłodowskiej.

Aktywiście pracującemu w organizacji najbardziej potrzebna jest gazeta — czytając gazetę wzbogaca on swą wiedzę o aktualnych wydarzeniach politycznych, utrzymuje stały, żywy kontakt z całą organizacją, uczy się pracować coraz lepiej, mądrzej, ma możność czerpania z doświadczeń i przykładów, zapoznając się z pracą innych.

Nie można kierować dobrze pracą organizacji szkolnej ZMP, Kołem Naukowym, Samorządem Szkolnym, kołem sportowym — nie wiedząc nawet co dzieje się w tych organizacjach, którymi się kieruje. A tak przecież postępuje przewodniczący ZS ZMP w Liceum im. Władysława IV, który sprzecza się z kierownikiem organizacyjnym i obaj nie wiedzą, kto właściwie opiekuje się Kołami Naukowymi.

I na pewno wszyscy zgadzamy się, że artykuł w gazecie stanowi poważny materiał, z którego można się wiele nauczyć, stosować słuszne i ciekawe doświadczenia innych, wymieniać własne doświadczenia, usprawniać i ulepszać swoją pracę.

Tak zrobił Zarząd Szkolny ZMP w Liceum Chemiczno-Ceramicznym.

Jeden artykuł, a wiele słusznych wniosków dla pracy swego koła.

Jeden artykuł, a nowy etap pracy Kół Naukowych w tej szkole. A przecież gazeta ukazuje się codziennie.

Warto zastanowić się nad tym, koledzy.

JERZY WUNDERLICH

Tak było jeszcze 12 lat temu (1)

12 lat temu... Dla większości z nas młodych to lata naszego wczesnego dzieciństwa. Niewiele z tych dni pamiętamy. Znamy ich dzieje z opowiadań. Głód, bezdomność, bezrobocie, żebranina — wykreśliliśmy to wszystko z naszego życia. Ale nie wykreślajmy z pamięci. Nie wykreślajmy z pamięci po to, by mocniej i pełniej cieszyć się dobrem dnia dzisiejszego, by nie zakradało się do nas malkontenctwo, aby jeszcze goręcej biło w nas serce dla tego, co mamy dziś i o co walczymy dla jutra. Porównajmy nasze dziś z tym co było wczoraj. Da nam to dumę i radość z naszych osiągnięć, entuzjazm walki o jeszcze lepszą przyszłość.

*

Był to rok 1932. Rok narastającego kryzysu, bezrobocia i nędzy. Na łamach pisma „Ze świata" ukazuje się cykl artykułów: „Stulecie dziecka". Oto jeden z tych artykułów:

Trochę mleka i bułek

(Z łódzkiej szkoły powszechnej)

„Pięćdziesięcioro dzieci w klasie, rekrutujących się z najbiedniejszych warstw ludności. Dzieci robotników, przeważnie pończoszników i tkaczy, oraz liczna garstka synów handlarzy-domokrążców. Wśród nich wyróżnia się kilku „bogaczy": syn piekarza, handlarki drobiu i syn szewca.

Nędza. Dzieci przychodzą bez śniadań, bez kromki chleba na przeciąg 4—5 godzin. Jakże tu mówić o skupieniu uwagi, o budzeniu zainteresowania, gdy dzieciak skręca się z głodu?

Szkoły powszechne otrzymują pewną ilość mleka i bułek na „dożywianie" dzieci. I tu zaczyna się nielada kłopot: komu przydzielić tę szklankę mleka i suchą bułkę? Które z tych 47 biedaków winno otrzymać ten cenny środek odżywiania, skoro należałoby dać każdemu z nich, a do dyspozycji wychowawcy jest zaledwie 10—12 porcyj?

Trzeba raz spojrzeć w te błagające oczy, by zrozumieć czym jest głód. Czy spośród kilku dziesiątków biednych chłopców wybrać owych „biedniejszych", a z nich z kolei „najbiedniejszych?" Ciężka odpowiedzialność. Nędzny częstokroć wymiar sprawiedliwości. Czuję na sobie niejedno spojrzenie skrzywdzonego dziecka.

Jestem bezradna. Wybór pada na kilkunastu „szczęśliwców". Po tygodniu zmiana, przyczym kilkoro dzieci, dla których dożywianie jest najkonieczniejsze, stale otrzymuje mleko. Dzieci uznały mój system podziału proporcjonalnego za właściwy. Jakże pilnie przestrzegają kolejki. Mogę śmiało zaufać, że nikt z jednej grupy nie znajdzie się wśród chłopców następnej grupy. Walka o szklankę mleka i suchą bułkę.

Po dwutygodniowej przerwie zimowej dzieci wróciły do szkoły. Myśl o mleku i bułce, których były pozbawione podczas świątecznego odpoczynku, podniecała je silniej, niż tęsknota za nauką. Natychmiast po przywitaniu się ze mną padło pytanie:

„Będzie dziś mleko?"

I znów byłam świadkiem, jak „wybrańcy" z radosnym błyskiem w oczach wychodzili z klasy po upragniony dar.

Przez chwilę zaległo grobowe milczenie. Czułam, jak biedne, maleńkie serca pozostałych uderzają w tej chwili mocniej. Powrót kolegów został powitany przeciągłym szmerem. Nagle wśród ciszy padły słowa, a choć wypowiedziane szeptem, zabrzmiały dziwnie głośno, mimo nieśmiałego tonu dziecka:

„Powiedz, mleko było dziś bardzo dobre?"

ED. KA.

(„Ze Świata" Nr 8, str. 4)

Można nie wierzyć słowom — ptakom
przelotnym,
Lecz jak nie zaufać faktom:
Coraz mniej strzech słomianych, słońca
elektryczne w oknach,
Książka, kino, radio, traktor.

Nowe metody pracy POWINNY STAĆ SIĘ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW

NARADA NOWATORÓW

Z 16 godzin na 2 godziny 15 min. skróciliśmy czas remontu trzonu pieca martenowskiego

ALFRED BROJA I KAROL LATOCHA
wytapiacze z huty „Bobrek"

Z radością powitaliśmy toczącą się na łamach „Sztandaru Młodych" Korespondencyjną **Naradę Nowatorów. Zabierając** w niej głos, chcemy opowiedzieć towarzyszom, **jak skróciliśmy czas remontu trzonu pieca martenowskiego z 16 godzin na 2 godziny i 15 minut.**

Nasze osiągnięcie ma swój początek **w brygadowej dyskusji** po VI Plenum Partii. Zastanawialiśmy się nad referatem towarzysza **Bieruta** o zadaniach **Frontu Narodowego,** nad słowami towarzysza Minca, który mówił między innymi, o możliwości uwalniania rezerw gospodarczych poprzez skrócenie czasu wytopów i remontów pieców martenowskich.

Postanowiliśmy wówczas dołożyć starań, by skrócić u nas **czas remontu trzonu martena.** Przyszła nam z pomocą narada wytapiaczy w Katowicach, na której inż. Kozak mówił o nowym sposobie remontu trzonu pieca.

Uczestnik tej narady, tow. **Karol Latocha,** II-gi wytapiacz młodzieżowej brygady omówił zagadnienie z kolegami, z szefem stalowni tow. **Skrzypkiem** i inż. **Olszewskim.** Przedyskutowaliśmy wspólnie możliwości wypróbowania tej metody na naszym piecu, a w 3 dni później przystąpiliśmy do próby. 19 marca br. przed zakończeniem pracy rannej zmiany i po spuście wytopu, wysuszyliśmy trzon starą jeszcze metodą tj. oczyściliśmy ze stali i żużlu powstałe w trzonie dziury. Następnie w obecności szefa stalowni i inżyniera, przy pomocy kilku starszych doświadczonych wytapiaczy, **wysypaliśmy trzon pieca dolomitem używając do tego wsadzarki, a nie — jak dawniej — łopat.** Wyrównaliśmy warstwę dolomitu gracami na cały trzon, a po upaleniu się dolomitu pod pełnym gazem, założyliśmy blachy ochronne. **(Dawniej trzon wysypywaliśmy trzema warstwami dolomitu i każdą upalaliśmy oddzielnie — teraz jedna, grubsza, oczywiście wystarcza).**

Po zakończeniu pracy załadowaliśmy piec dla następnego wytopu. Wynik po odlewie był doskonały i nowy sposób remontu nie ustępował w niczym staremu.

Cała praca, która dawniej trwała około 16 godzin, zabrała nam tylko 2 godziny i 15 minut — zyskaliśmy więc 13 godzin i 45 minut zaoszczędzonego czasu.

Ponieważ każdy wytop trwa normalnie od 4 godzin 30 minut do 6 godzin, zastosowanie nowego systemu remontu daje dodatkowo 2 — 3 wytopy to jest 120 — 180 ton stali na każdym remoncie okresowym trzonu jednego pieca.

Takie osiągnięcia mają kolosalne znaczenie dla podniesienia produkcji stali, dla wykonania zakładowego planu produkcyjnego. Kryją w sobie znaczne możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji.

Dlatego też dzielimy się naszym doświadczeniem z wszystkimi wytapiaczami, by w ten sposób rozpowszechnić metodę, by przyczynić się do zwycięskiego wykonania założonego na rok 1951 planu obniżenia kosztów własnych i przedterminowej realizacji Planu Sześcioletniego.

Jako następna zabierze głos tokarz z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi — Józefa Adamczyk

Moralność człowieka socjalizmu

III)

(Opracowano na podstawie artykułu O. Mieszkowej: „Wychowanie w duchu moralności komunistycznej" „Młody Bolszewik" — Nr 19 r. 1950)

NOWY STOSUNEK DO PRACY

Z komunistycznym stosunkiem do własności społecznej nierozerwalnie związane jest również kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy, socjalistycznej dyscypliny pracy. Współzawodnictwo socjalistyczne, ruch stachanowski są wyrazem moralności komunistycznej, norm postępowania ludzi radzieckich.

U podstaw nowego stosunku do pracy leży świadomość, że pracuje się dla siebie, dla swojego społeczeństwa, że wszystkie owoce tej pracy należą nie do wyzyskiwaczy, a do całego społeczeństwa radzieckiego, do całego ludu. Charakter człowieka radzieckiego, jego cechy moralne kształtują się w procesie socjalistycznej, kolektywnej, twórczej pracy. W pracy rodzi się uczucie koleżeństwa, przyjaźni, obowiązku wobec ojczyzny. W pracy nabywa się wytrwałości, uporczywości, stanowczości. W pracy ludzie odradzają się, wychowują w duchu moralności komunistycznej.

„W ofiarnej pracy, w walce z trudnościami, w poszukiwaniu nowego, czujesz prawdziwą moc i piękno życia, czujesz, że twoja skromna i uczciwa praca pomaga ludowi w jego zwycięskim marszu pod kierownictwem ukochanego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina naprzód, do komunizmu! Na tym polega prawdziwa radość życia".

Praca w społeczeństwie radzieckim jest jednocześnie prawem każdego obywatela i jego obowiązkiem. Zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy" oznacza, że społeczeństwo wymaga od każdego obywatela nie zwykłego udziału we wspólnej pracy, lecz pełnego wykorzystania w pracy swych zdolności, doświadczenia, wiedzy.

W pracy kolektywnej, w pracy społecznej kształtuje się jedna z najwspanialszych cech radzieckiej młodzieży — kolektywizm. Ideolodzy burżuazji napisali góry książek, dowodząc, że kolektyw przeszkadza rozwojowi jednostki. Praktyka społeczeństwa radzieckiego obaliła ten idealistyczny nonsens. **Właśnie w kolektywie powstają najbardziej sprzyjające warunki dla rozwoju wszystkich indywidualnych zdolności człowieka.**

Moralność komunistyczna wyraża się przede wszystkim w bohaterskiej pracy ludzi radzieckich, w ich czynach patriotycznych. Każdy dzień przynosi wieść o wciąż nowych sukcesach budowniczych społeczeństwa komunistycznego. Pracownicy przemysłu stanęli na stachanowskich wartach pokoju i znacznie przekraczają zadania produkcyjne, walczą o oszczędność, wprowadzają do produkcji przodujące metody pracy, pomyślnie realizują powojenną pięciolatkę stalinowską. **Na wartach pokoju stanęły miliony kołchoźników i kołchoźnic. Wyrażając swoją gorącą miłość do wielkiej ojczyzny, demonstrując swoje głębokie u**miłowanie pokoju, **osiągają** rekordowe urodzaje, wysoką produktywność hodowli zwierząt, przedterminowo wykonują państwowe plany skupu zboża. Młodzież radziecka kroczy w pierwszych szeregach budowniczych społeczeństwa komunistycznego. Setki tysięcy młodych nowatorów produkcji, stachanowców przemysłu i rolnictwa — to kwiat i duma młodzieży. Ich praca jest wspaniałym przykładem ofiarnej walki o komunizm, pełnej samozaparcia służby ojczyźnie.

Komsomoł jest inicjatorem wszystkich patriotycznych poczynań młodzieży. Wciągając młodzież do aktywnego udziału w budownictwie komunizmu, Komsomoł kształtuje w niej komunistyczny stosunek do pracy, do własności społecznej.

PATRIOTYZM I INTERNACJONALIZM

Moralność komunistyczna wymaga od obywateli radzieckich **ofiarnej miłości i wierności ojczyźnie socjalistycznej, odwagi i męstwa w obronie, nieustraszoności w boju, nieubłagania wobec wrogów ojczyzny.** „Obrona ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela ZSRR" — stwierdza Konstytucja Stalinowska. W surowych latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, w bohaterskiej walce o wolność, honor i niezależność ojczyzny, **najpełniej ujawniło się wspaniałe oblicze moralne ludzi radzieckich.**

Człowiek radziecki — to internacjonalista. Jest on wychowany przez partię, państwo radzieckie w duchu poszanowania wszystkich narodów. Ta cecha światopoglądu człowieka radzieckiego ukształtowała się w wyniku konsekwentnego przeprowadzenia w ZSRR leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej, polityki przyjaźni narodów, w wyniku bezlitosnej walki partii bolszewickiej ze wszelkimi przejawami szowinizmu i nacjonalizmu, w wyniku wychowania ludu radzieckiego w duchu internacjonalizmu.

Podczas Wojny Ojczyźnianej radziecka ideologia przyjaźni narodów odniosła całkowite zwycięstwo nad faszystowską ideologią zdziczałego nacjonalizmu i wyższości rasowej. **Ale rasizm nie jest monopolem niemieckich czy japońskich faszystów.** Rasizm **występuje** zazwyczaj tam i **wtedy, kiedy** państwa imperialistyczne przygotowują agresję. Rasizm jest obecnie otwarcie głoszony przez agresorów amerykańskich, którzy przejęli od hitlerowców ideę „panowania światowego". Amerykańscy podżegacze wojenni usilnie wszczepiają w świadomość narodu amerykańskiego faszystowskie idee zdobycia świata, idee rasizmu.

ŚWIADOMY STOSUNEK DO OBOWIĄZKU SPOŁECZNEGO

Moralność komunistyczna oznacza świadomy, uczciwy stosunek do obowiązku społecznego, poszanowanie dla reguł socjalistycznego współżycia.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Konstytucja Stalinowska obowiązuje wszystkich obywateli do przestrzegania reguł socjalistycznego współżycia. Z drugiej zaś strony opinia publiczna wpływa na ludzi radzieckich, na ich zachowanie się zarówno w społecznym jak i w prywatnym życiu.

Ustawodawstwo radzieckie nie podporządkowuje przepisom wszystkich stosunków jakie istnieją między ludźmi w ich życiu codziennym. Na przykład ustawy o małżeństwie i rodzinie, regulując stosunki rodziców i dzieci, dopełniane są w życiu społeczeństwa ogólnie przyjętymi regułami moralnymi, t.zw. „niepisanym prawem". Te reguły opierają się na opinii publicznej, wypływają z samej istoty ustroju socjalistycznego.

Działalność partii bolszewickiej w dziedzinie wychowania komunistycznego doprowadziła do tego, że w radzieckim społeczeństwie wyrosła zdrowa rodzina. Społeczeństwo radzieckie jest zainteresowane w tym, aby skończyć z lekkomyślnym stosunkiem do małżeństwa i rodziny. Tym żądaniom społecznym odpowiada nowe ustawodawstwo o małżeństwie i rodzinie, podnosząc wysoko rolę matki.

Młodzież radziecka surowo przestrzega czystości idei komunistycznych. Młodzież radziecka czuła jest na najmniejsze odchylenie od nich i wypowiada bezlitosną walkę wszystkim tym, którzy naruszają moralne podstawy państwa socjalistycznego.

Czasem spotyka się jeszcze niesłuszne pojęcie o życiu codziennym jako o osobistej, prywatnej sprawie, która rzekomo nie ma nic wspólnego z polityką. **Życie codzienne jest nierozdzielne od polityki. Nie wolno zapominać o tym, że moralno-życiowa chwiejność prowadzi do chwiejności politycznej.** W rozmowie z Klarą Zetkin Lenin mówił, że nie może zaufać człowiekowi, który rzuca się od jednej miłostki do drugiej, trwoni swoje siły.

Osobiste życie młodego człowieka jest nierozdzielne od jego politycznego i społecznego zachowania się. Jesteśmy za takim człowiekiem, którego życie jest całkowicie podporządkowane wysokim, przepięknym ideałom komunizmu. Dla takiego człowieka czystość moralna jest rzeczą samą przez się zrozumiałą i obowiązującą.

Moralność komunistyczna, podnosząc wysoko honor obywatelski i godność człowieka, jako aktywnego budowniczego społeczeństwa komunistycznego, określa słuszne, wysoko moralne zachowanie się człowieka w życiu codziennym.

WIERNOŚĆ IDEI PROLETARIATU

Moralne oblicze ludzi radzieckich ukształtowało się w wyniku celowej działalności wychowawczej partii bolszewickiej. Kontynuując najlepsze tradycje narodu rosyjskiego i innych narodów ZSRR, najlepsze cechy narodowe, partia wzbogacała je nową treścią ideową, wszczepiała je w najszersze masy ludowe. **Materialną podstawą tego procesu była praktyka budownictwa socjalistycznego.**

Likwidacje klas wyzyskiwaczy, stopniowe zacieranie granicy między klasą robotniczą a chłopstwem, między tymi klasami a inteligencją, ich przyjacielska współpraca, rozkwit socjalistycznej kultury wszystkich narodów ZSRR i, jako wynik, jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego — oto warunki, w których kształtowało się moralne oblicze ludu radzieckiego.

Partia bolszewicka, uosabiając „mądrość, honor i sumienie naszej epoki", zawsze służyła jako przykład wysokiej, komunistycznej moralności, jako przykład bohaterskiego służenia ludowi. Moralność partii bolszewickiej, jej genialnych wodzów Lenina i Stalina, stała się moralnością ludu radzieckiego.

Wielki i mądry nauczyciel młodzieży radzieckiej **towarzysz Stalin uczy młodzież żyć** i pracować po leninowsku. J. W. Stalin wzywa ludzi radzieckich do tego, by byli tak samo jak Lenin nieustraszeni w walce i bezlitośni dla wrogów ludu, by byli tak samo szczerzy i uczciwi jak Lenin; by kochali swój lud tak jak kochał go Lenin. Wspaniałym przykładem głębokiej wierności sprawie komunizmu są słowa towarzysza Stalina: **„...Jestem gotów i w przyszłości oddać sprawie klasy robotniczej, sprawie rewolucji proletariackiej i komunizmu światowego wszystkie swoje siły, wszystkie swoje zdolności i, jeśli trzeba będzie, całą swoją krew, kropla za kroplą".**

Wszystko co wielkie i bohaterskie w rewolucyjnym proletariacie: żelazna, nieugięta wola, nieubłagana nienawiść do ucisku, namiętność rewolucyjna, bezgraniczna wiara w twórcze siły mas — wszystko to znalazło wspaniałe ucieleśnienie w Leninie i Stalinie. Być we wszystkim podobnym do Lenina i Stalina, naśladować ich we wszystkim, wyrabiać w sobie bezcenne cechy i właściwość działacza typu leninowsko-stalinowskiego —do tego trzeba nam dążyć. Przyswajać te wysokie i szlachetne cechy moralne milionom chłopców i dziewcząt kraju — to właśnie znaczy wychowywać młodzież w duchu komunizmu.

NOWĄ MORALNOŚĆ WYKUWA SIĘ W WALCE

Byłoby niesłuszne uważać, że kształtowanie nowego człowieka zostało ukończone, że negatywne cechy, przeżytki przeszłości w świadomości ludzi już zniknęły.

Państwa kapitalistyczne usiłują ożywić przeżytki ideologii burżuazyjnej, moralności burżuazyjnej, wykorzystać je dla swoich wrogich, podłych celów. Właśnie dlatego walka o wykorzenienie resztek przeszłości w świadomości ludzi jest jednym z podstawowych zadań.

Proces przezwyciężania przeżytków kapitalizmu jest długi i skomplikowany, pełny zażartej walki ze starym, przodującego i postępowego z zacofanym, które już przeżyło swój wiek. Osłabienie tej walki prowadzi nieuniknienie do wzmocnienia przeżytków ideologii burżuazyjnej, burżuazyjnego wpływu na ten lub inny odcinek budownictwa socjalistycznego. Niezbędne jest, aby uporczywa i wytrwała walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi wzmacniała się coraz bardziej. Tylko poprzez długą i wytrwałą pracę wychowawczą można ostatecznie wyplenić z świadomości ludzi przeklęte „przyrodzone znamię" kapitalizmu. Przeżytki kapitalizmu dają o sobie znać albo w postaci opieszałego stosunku do pracy, albo w bezdusznym stosunku do towarzysza, w egoizmie.

Bez skutecznej, rzeczowej krytyki przeżytków starego, nie można osiągać sukcesów w dziedzinie komunistycznego wychowania mas pracujących. Krytyka i samokrytyka pomagają kształtować w człowieku cechy bolszewickie: wysoką ideowość, wierność zasadom, wytrwałe zmierzanie do celu, hart charakteru, wolę zwycięstwa. Krytyka i samokrytyka pomagają twórczemu wzrostowi młodzieży, nie pozwalają uspokajać się osiągniętym, wyrabiają dążenie do stałego posuwania się naprzód. **Krytyka i samokrytyka wyrabiają drogocenne pragnienie nowego, które jest cechą charakterystyczną człowieka społeczeństwa socjalistycznego.**

O obniżkę kosztów własnych

Dlaczego Brygada im. Karola Świerczewskiego PRZODUJE
w Zakładach Naprawczych Parowozów i Wagonów w Poznaniu

W Zakładach Naprawczych Parowozów i Wagonów w Poznaniu pracuje 12 brygad młodzieżowych Wyróżniają się w pracy: **brygada im. Tadeusza Kościuszki — w magazynach i brygada w oddziale VIII.** Przoduje jednak brygada im. Karola Świerczewskiego w oddziale V

Bojowe zadanie i usunięcie wąskiego gardła

Wiecie przecież co to jest „wąskie gardło" produkcji. Może także złościliście się nieraz, że trzeba czekać z robotą, bo jakiś oddział, jakaś brygada czy maszyna nie nadążała z produkcją? Brało się wówczas inną pracę, ale ludzie i maszyny nie były wykorzystane jak należy. Wynikały trudności z planem i rosły koszty produkcji.

Podobna sytuacja wytworzyła się właśnie w Zakładach Naprawczych Parowozów i Narzędzi w Poznaniu. Brygada produkująca otuliny do parowozów nie nadążała z robotą. Opóźniał się ich remont. Tu było „wąskie gardło" Zakładów.

I wówczas, a było to w końcu sierpnia ubiegłego roku, Podstawowa Organizacja Partyjna postawiła przed młodzieżą bojowe zadanie przejąć **pracę przy otulinach parowozowych, zlikwidować przestoje spowodowane niewystarczającą pracą tego odcinka.**

Młodzież zabrała się do tej pracy nie tylko z entuzjazmem. ale i z namysłem Zlikwidowali „wąskie gardło". Teraz zawsze z remontu wychodzą 1 lub 2 parowozy ponad plan. Zawsze jeden lub dwa komplety otulin są w zapasie. **Usunięcie „wąskiego gardła" produkcji przyniosło obniżkę kosztów własnych — robotnicy z innych oddziałów nie czekają, maszyny i narzędzia są lepiej wykorzystane. A przez wyższe wykonanie normy podniosły się zarobki robotników.**

Tyle mówią same fakty A oto, jak młodzież brygady im. Karola Świerczewskiego doszła do swego sukcesu:

Pomyśleli nad drobnymi niby usprawnieniami...

Ze złomu wyciągnięto i wyreperowano dwa walce do wyginania blachy. **Dawniej blachę wybijano ręcznie — 10 robotników przez 8 godzin. Dzisiaj tę samą robotę robi dwóch przez godzinę.** Rachunek prosty — zaoszczędzono 78 roboczogodzin.

Zainstalowano przyrząd do obcinania nitów. Przedtem trzeba było każdy nit oddzielnie wkręcać do imadła i ręcznie ucinać. **Teraz wystarczą dwa poruszenia ręką.**

Drobne niby usprawnienia — a ile oszczędzono czasu?

Podnieśli bezpieczeństwo i higienę pracy

W pracy przy otulinach używano dawniej drewnianych stołów. Pod ciężarem blachy stoły nie tylko prędko się psuły, ale groziły, w razie załamania, okaleczeniem. Trzeba było ostrożniej pracować, a to obniżało wyniki pracy, bo część uwagi była zajęta obserwowaniem czy stół wytrzyma. Teraz ustawiono stoły żelazne. Te się nie psują — pracuje się na nich dużo lepiej i wydajniej, przy zmniejszonym wysiłku.

Oszczędzają narzędzia i materiał

Często łamią się **świderki. Otóż taki złamany świderek z częścią tnącą można przylutować** do cieńszej rurki, **którą potem** wkłada się normalnie **do wiertła. Brygada im. K. Świerczewskiego zmniejszyła zużycie świdrów o około 20 tygodniowo.**

Do produkcji nowych otulin zużywać można bardzo często starą blachę, łatając ją. Tym sposobem brygada Świerczewskiego oszczędza na materiale.

Zamiast używać kluczy ślusarskich, **można często zrobić z kawałka zbytecznej już rurki klucz,** formując odpowiednio jeden jej koniec, a z drugiej strony przylutowując poprzeczkę — uchwyt. I narzędzia się oszczędza i dojście takim kluczem jest łatwiejsze. nie mówiąc o zmniejszonym wysiłku przy dokręcaniu śrub.

Brygada Świerczewskiego wie już dziś dobrze, że oszczędność materiałów i narzędzi to ważne źródło obniżenia kosztów własnych

Trzeba brać z nich przykład

Koledzy z brygady pierwsi w zakładzie rzucili hasło rewizji norm. Dzisiaj już wszyscy w Zakładach stosują i przekraczają nowe normy. Wzrosła wydajność pracy w zakładzie, obniżyły się koszty.

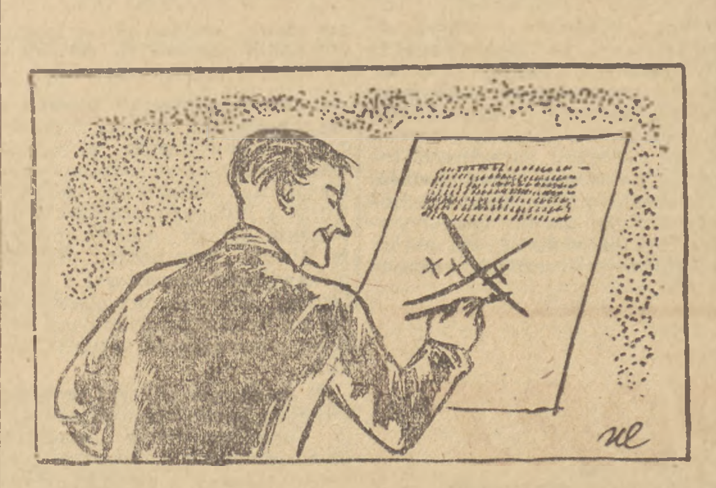
Brygadę prowadzi **tow. Marian Stachurski.** W r. 1945 wstąpił on do ZWM, od 1947 r jest w Partii. Świadomie i dobrze kieruje swoją brygadą Przygotował dwóch robotników do wstąpienia w szeregi ZMP Teraz przygotowuje przodującego robotnika **kol. Mariana Bielawskiego** na kandydata do PZPR.

Inni przodujący robotnicy 13-osobowej brygady to: **kol. kol. Lipiński, Ryszard Piechota, Czesław Nowak, Teodor Jakubek. Jan Skrzypiński.** W przodującej brygadzie im. Świerczewskiego ludzie rosną, rozwijają się. **Warto z nich brać przykład!**

Zbliżające się Święto Pracy — 1 Maja — brygada im. Karola Świerczewskiego uczci dodatkową pracą przy naprawie głównej jednego, ponadplanowego parowozu normalnotorowego.

Z. MIKOŁAJCZAK

Ostatni krzyżyk



Gdy się pisać nauczył,
to z radością wyrzekł:
— Nareszcie postawiłem
na krzyżykach KRZYŻYK!

B. Woj

Z życia...

— Uszanowanie pani! Sługa! Jak dzisiaj zdróweczko? Dopisuje? A jak się dzieciaczki chowają? No. to świetnie Mąż dostał podwyżkę? Bardzo się cieszę. Masełko? Dla szanownej pani zawsze się znajdzie I szyneczkę mam świeżutką. Zostawiłem jeszcze trochę na własny użytek. ale chętnie odstąpię Klient przede wszystkim Uszanowanie, całuję rączki. A, kogo widzę? Doskonale że pan wpadł. Mam dla pana kawusię. Czym jeszcze mogę służyć? Proszę bardzo. Polecam się na przyszłość. Do miłego widzenia.

* *

— Czego? Pastę do butów? Pchają się dzisiaj, jak głupi. chwili spokoju nie ma A wy co tam? Mąka? Zaraz, poczekać. Teraz nie mam czasu. Naftę? Jak się światło zepsuło, to iść spać i koniec. Zdrowiej. Nie pchać się tam, bo i tak nic nie pomoże. Nauczyli się śpieszyć! Robota nie zając... Czego tam jeszcze? Papierosy? W budce nie łaska, jeszcze tu papierosami głowę zawracać!

* *

Zapewne każdy z czytelników się domyśli, że akcja toczy się w sklepie. I na pewno niejeden powie sobie: ten pierwszy to uprzejmy, aż nazbyt uprzejmy sprzedawca, a ten drugi — skończony gbur. I prawie będzie miał rację. Z maleńka poprawką, bo ten pierwszy i drugi, to ten sam człowiek: ob. Mazurkiewicz z Kurowa. Tyle tylko, że grzeczny był kiedyś. gdy miał własny sklep, a z chwilą zlikwidowania go, gdy przyjął posadę pracownika spółdzielni w Kurowie, grzeczność go opuściła.

A szkoda — bo dobre wychowanie popłaca, usłużny sprzedawca cieszy się sympatią wszystkich: kupujących i zwierzchnictwa. A gbury... najczęściej muszą ustąpić miejsca tym, których nie zalewa żółć z żalu za własnym sklepikiem.

J. HANIN
(wg korespondencji nadesłanej przez kol. K. Kołacza — Kurów).

W TROSCE O WŁAŚCIWĄ TREŚĆ gazetek szkolnych

Znaczenie gazetek ściennych w zakładach pracy, instytucjach naukowych i lokalnych organizacji społecznych i zawodowych jest już dziś powszechnie doceniane. Ciągle jednak pozostaje powszechną bolączką ich treść i forma.

Gazetka ścienna musi być odzwierciedleniem całokształtu życia danego zakładu, musi reagować na każdy ważniejszy moment tego życia, na każde osiągnięcie. Gazetka powinna być jak najściślej powiązana ze środowiskiem, w którym istnieje. Niestety, w większości wypadków gazetki ścienne nie wypełniają tego zadania.

W **Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Krotoszynie** każde koło ZMP, każda klasa ma swoją gazetkę. Gazetki te dzielą się na stałe i okolicznościowe. I właśnie te gazetki okolicznościowe najczęściej redagowane są niewłaściwie. Komitety redakcyjne (jeżeli nie redaguje jednostka, co niestety często się zdarza) zwracają w pierwszym rzędzie uwagę na szatę zewnętrzną gazetki. Niewątpliwie ma to swój sens, gazetka bowiem musi przyciągać czytelnika barwną winietą, estetycznie wykonanym i właściwie podanym tytułem. Ale zewnętrzna oprawa to jeszcze nie wszystko. **Najważniejsza jest treść gazetki okolicznościowej.** Artykuły w takich gazetkach omawiają najczęściej znaczenie danej rocznicy w skali ogólnonarodowej czy ogólnoświatowej, lub podają życiorys i działalność osoby, której gazetka jest poświęcona. **Tak zredagowana gazetka nie spełnia swego zadania, bowiem nie jest powiązana z klasą, czy szkołą.**

Żeby osiągnęła zamierzony cel musi pokazać jakie znaczenie ma dany wypadek historyczny, czy osoba dla członków klasy, którzy tę gazetkę czytają. Np. gazetka okolicznościowa z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej w kl. XI b naszego zakładu była wykonana bardzo estetycznie: dobrane elementy dały bardzo harmonijną całość. A treść? Zawierała ona 3 artykuły zrobione „na kolanie", podające przebieg rewolucji i jej znaczenie w skali ogólnoświatowej. **A można przecież było wykazać, jak powinniśmy ustosunkować się do tego wydarzenia o epokowym znaczeniu, jakie ma ono znaczenie dla młodych Polaków budujących socjalizm.** O tym jednak redaktorzy zapomnieli.

A jak przedstawia się sprawa z gazetkami stałymi? — Nie wszystkie klasy je posiadają. A i te, które mają, nie dbają o nie należycie. **Artykuły nie są zmieniane miesiącami, oprawa zewnętrzna jest nieestetyczna i nieświeża.** Artykuły w tych gazetkach powtarzają przeważnie to, co pisze prasa. Takie stanowisko redakcji jest fałszywe.

Gazetka ścienna musi mieć stałą, estetyczną ramę (dobrze jest ją wykonać techniką papieroplastyczną). Dalej musi **posiadać stały, zamieszczony w** widocznym miejscu tytuł.

Artykuły muszą odzwierciadlać życie klasy czy szkoły. **Trzeba w nich pisać o racjonalizatorach i dobrych metodach pracy naukowej, o konieczności i wynikach kolektywnej nauki, trzeba piętnować bumelantów i przeszkadzających w pracy. Poza tym gazetka musi powiązać te wszystkie zagadnienia z problematyką Planu 6-letniego i walką o pokój.**

Te postulaty stara **się spełniać ogólnoszkolna gazetka naszego zakładu, „Nasze Życie". Artykuły w tej gazetce łączą** się nierozerwalnie **z naszą szkołą; tej gazetki nie możnaby umieścić w innej szkole, nie miałaby ona tam sensu. Redakcja tej gazetki w swym wstępnym artykule postawiła sobie za cel uczynić z niej zwierciadło życia szkolnego, postanowiła nauczyć widzieć Plan 6-letni w każdym przejawie życia naszej szkoły.** I zdaje się, że dobrze realizuje te zadania. Ostatnio wprowadzono stały dział **„Nasi przodownicy"**, który publikuje osiągnięcia przodujących uczniów.

Osiągnięcia tej gazetki **są już** poważne. Walczy ona na każdym kroku z bumelanctwem i o podniesienie poziomu nauki. Na niej powinny wzorować się wszystkie nasze gazetki klasowe, aby spełniać swe zadania i związać się nierozerwalnymi nićmi z szkołą i młodzieżą.

Korespondent
KRZYSZTOF RACINOWSKI
Państ. Szkoła Ogólnokształcąca w Krotoszynie

Z wędrówek po Młodzieżowych Domach Kultury

JESTEŚMY W KRAKOWIE...

Ze sceny sali teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie padają słowa montażu: **„Za Wolność Waszą i Naszą". To ćwiczy jeden z najlepszych zespołów** MDK — **sekcja teatralna. Na wszystkich twarzach — żywe zainteresowanie, młodzi aktorzy uważnie śledząc wzajemną grę,** dzielą się uwagami, dyskutują. To zainteresowanie cechuje zresztą wszystkich uczestników krakowskiego MDK. Naczelnym jego hasłem jest: **„Przodownik pracy i nauki — Do MDK po rozrywkę, wiedzę i radość".** Praca w gabinetach, zespołach i pracowniach daje młodzieży możność pogłębienia swych wiadomości w dziedzinie, która interesuje ją najbardziej. Praca nabiera coraz większego rozmachu, czego przekonywującym przykładem jest stały wzrost liczby uczestników MDK. **Dzisiaj jest już prawie 1.800 osób, do końca kwietnia ma być 2.800, do końca zaś roku szkolnego — 3.200!** MDK w Krakowie — to jeden z trzech największych Młodzieżowych Domów Kultury, jakie mamy dzisiaj w Polsce. W chwili osiągnięcia planowanej liczby uczestników, powinien wybić się na I-sze miejsce.

Jest wieczór. Przejdźmy się teraz po rzęsiście oświetlonym budynku.

W dużej, jasno oświetlonej pracowni ślusarskiej skupione twarze chłopców pochylają się nad imadłami. Instruktor, kol. **Pachowski** patrząc na nich mówi: **Wiecie kolego — takiego zespołu jeszcze nie spotkałem! Robota wprost pali się w rękach, a prócz tego mają jakiś nieuchwytny ale i nieomylny zmysł w palcach".**

W sali obok pracują modelarze. Na stołach leżą porozkładane części modeli szybowców, chłopcy ostrożnie montują skrzydła, stateczniki. Praca ta wymaga dużych zdolności, a przede wszystkim precyzji.

W skład wydziału politechnicznego wchodzą jeszcze dwie pracownie: pracownia radioelektrotechniczna i fotograficzna.

Piętro wyżej mieści się wydział artystyczny. Tutaj najważniejszą pracownią jest **papieroplastyczna.** To trudna dziedzina sztuki, ale cały kolektyw doskonale daje sobie radę z jej zawiłą techniką. Owocem jego pracy są piękne gazetki ścienne i plansze.

Obok, w gabinecie sekcji kukiełkowej cała grupa przygotowuje się do przedstawienia **„Sen Janka Drukarza".** Część z nich pracuje właśnie nad fabrykacją główek kukiełek-pacynek, reszta czyta głośno tekst przedstawienia. Wszyscy tutaj są pełni zapału i chęci do pracy, ale... spróbujcie sami zrobić dobrą główkę lalki!

Powstanie sekcji kukiełkowej należy do poważnych osiągnięć krakowskiego MDK — podobne sekcje w jak najkrótszym czasie powinny rozpocząć pracę w innych Młodzieżowych Domach Kultury.

Jednym z najlepiej pracujących zespołów MDK jest sekcja teatralna, prowadzona przez kol. **Brodzkiego.** Zespół ten, istniejący wprawdzie niedługo, pracuje już „pełną parą". W ramach codziennej systematycznej pracy przewidywane jest stworzenie zespołu objazdowego. Chociaż tajniki gry aktorskiej nie należą wcale do rzeczy najłatwiejszych — poziom całego zespołu jest wysoki i wyrównany.

Do niedawna jeszcze MDK odczuwał bardzo dotkliwie brak świetlicy. Ostatnio udało się zdobyć lokal i świetlica czynna jest w pełnym tego słowa znaczeniu. Ogromnym powodzeniem cieszy się tenis stołowy, gry świetlicowe. Tu zawsze panuje gwar. Przychodzą uczniowie odpocząć po nauce, poradzić się starszych kolegów jak rozwiązać trudne zadanie, podyskutować na temat przeczytanej książki. Jeżeli już mowa o książce, to przejdźmy do czytelni. **I biblioteka i czytelnia w MDK są bardzo bogato zaopatrzone. Z biblioteki korzysta w tej chwili 650 uczestników. Jak we wszystkich działach MDK tak i tu istnieje kolektyw —sama młodzież prowadzi wypożyczanie, katalogowanie, poradnictwo. Biblioteka organizuje konkursy, dyskusje, pogadanki. Ostatnio np. na koncie czytelni zanotować należy konkurs dobrego czytania i konkurs na znajomość książek. Konkursy te dały doskonałe wyniki. Nieco gorzej jest z czytelnictwem prasy. Czasopism, gazet jest bardzo dużo: młodzież chętnie je nawet przegląda — cóż z tego, kiedy nie ma w tym żadnego planu, żadnej opieki i kontroli. Istnieje wprawdzie zespół czytelniczy, ale dotąd nic wypracował sobie jeszcze żadnych form.**

Jest jeszcze jeden odcinek, który stawia MDK w Krakowie w rzędzie najlepszych — **to wydział kultury fizycznej.** W żadnym mieście wydział ten nie ma tak doskonałych warunków rozwojowych, nie ma takiej opieki jak w Krakowie. **MDK bowiem posiada jedyną w Krakowie krytą pływalnię, sale gimnastyczne, wiele innych pomieszczeń sportowych doskonale wyposażonych. Liczy w tej chwili około 800 członków i uruchomił szereg sekcji: siatkówki, koszykówki, gimnastyki, pływania. Projektowane jest otwarcie ośrodka sportów wodnych nad Wisłą, założenie sekcji bokserskiej i strzeleckiej. Wydział kultury fizycznej utrzymuje bardzo żywy kontakt z Nową Hutą. Na sali gimnastycznej i pływalni MDK często spotykamy młodzieżowych przodowników z Nowej Huty i krakowskich zakładów pracy. Zorganizowano bardzo ciekawy turniej siatkówki, tenisa stołowego i szachów między zespołami MDK i Nowej Huty, w których zwyciężyła Nowa Huta.**

Niedawno wydział kultury fizycznej rozpoczął realizację hasła: „Każdy uczestnik MDK — zdobędzie odznakę SPO". Zaczęto już przeprowadzać poszczególne próby, w toku treningu, zaś do końca czerwca powinno zdobyć odznakę 400 uczestników.

Młodzieżowy Dom Kultury jest w stałym i bardzo żywym kontakcie z organizacją ZMP. Szczególnie Zarząd Miejski udziela pomocy i poparcia wszystkim ważniejszym akcjom i zamierzeniom MDK, pomaga w organizowaniu nowych pracowni i gabinetów, w doborze kadry instruktorskiej. Członkowie prezydium ZW i ZM ZMP są częstymi gośćmi pracowni i gabinetów MDK, interesują się pracą, pomagają w usuwaniu niedociągnięć i trudności. W przeciwieństwie do organizacji wydział kultury i oświaty MRN w Krakowie nie interesuje się prawie zupełnie Młodzieżowym Domem Kultury, a pomoc tej instytucji jest bardzo często potrzebna.

*

Ale byłoby źle, gdybyśmy mówili tylko o dobrze pracujących gabinetach i wydziałach, a nie krytykowali tego, co krytyki się domaga.

Bo możliwości krakowskiego MDK są naprawdę bardzo duże tylko nie zawsze umiejętnie wykorzystywane. Przede wszystkim więc — **słabo pracuje wydział naukowy. Już kilka miesięcy temu planował on otwarcie szeregu gabinetów. Z tych wszystkich czynny jest tylko przyrodniczy. Wprawdzie istotną trudność stanowi tutaj brak odpowiedniego sprzętu, o który wcale nie jest łatwo — ale gdyby kierownictwo MDK w Krakowie bardziej stanowczo monitowało Miejską Radę Narodową — napewno dałoby się inne pracownie wyposażyć i uruchomić.**

Drugi brak, to — zbyt mała ilość młodzieży z produkcji wśród uczestników MDK. Czy doprawdy w Krakowie jest tak mało zakładów produkcyjnych, z których możnaby werbować młodzież?... W tym wypadku jednak sam MDK nie da sobie rady z zagadnieniem, jeśli nie pomoże mu Zarząd Miejski i Wojewódzki ZMP w Krakowie.

Trzecia bolączka — to brak opieki nad kadrą. Nie popularyzuje się tutaj prawie zupełnie radzieckich Pałaców Pioniera, a trudności w prowadzeniu zajęć są przecież i to poważne. To również trzeba jak najszybciej rozwiązać. Kadra, choćby pełna najlepszych chęci — bez samokształcenia, bez doszkalania się politycznego nigdy nie zda egzaminu (a egzamin jest niełatwy).

Korespondent
LESZEK MIKOŁAJKÓW
Kraków

TRAKTORZYSTKA MARIA LISEK

Kiedy w początkach marca, na zebraniu koła ZMP w POM-ie Dzierżoniów omawiano przygotowania do wiosennej akcji siewnej, Maria **Lisek** pierwsza rzuciła wezwanie w imieniu brygady: **Oszczędzać na każdym wyoranym ha pół kg** paliwa: Ukończyć orkę na 5 dni przed terminem bez remontu maszyn.

Wezwanie to podchwycili wszyscy koledzy traktorzyści. Dzięki jej inicjatywie załoga POM-u zobowiązała się ukończyć również przed terminem wiosenną orkę.

Maria Lisek nie poprzestała na tym, rzuciła nowe wezwanie: — O przystąpienie do współzawodnictwa o **miano brygady najwyższej jakości.** Zadanie to niełatwe, ale koleżanka **Lisek** przemyślała je już... Mam pracować — mówiono — w spółdzielni produkcyjnej w Kuźminie. Tam pomogę zorganizować polową brygadę młodzieżową i razem będziemy walczyć o jak najwyższy urodzaj z hektara.

— Przecież dobra uprawa roli decyduje o urodzaju! Dziwili się wszyscy, kiedy rzucała to wezwanie... i patrzcie, kobieta? Jak też wpadła na pomysł? — Szeptali koledzy. — Nie dowierzali.

— A jednak... wezwanie przyjęli!

Mieszkańcy Dzierżoniowa znają ją dobrze. Widzą często siedzącą za kierownicą „Ursusa", ciągnącego przyczepy z węglem lub drzewem.

Spod jasnych blond włosów widać rumianą, twarz Marii. Kocha ona swój zawód — oto źródło jej entuzjamu do życia i pracy.

Opiekuje się troskliwie **swoim** traktorem.

...A po pracy koleżanka **Lisek** uczy się.

Surowe jej życie nie pozwoliło się uczyć, kiedy była jeszcze młodą.

Kiedyś służyła u bogaczy **wiejskich** w powiecie ząbkowickim, spełniając funkcję parobka i służącej równocześnie.

Kułacy wmawiali w nią ciągle, że jest do niczego, nic nie umie i nigdy sama w życiu sobie nie poradzi...

Stało się jednak inaczej. **Wstąpiła** do ZMP. Organizacja skierowała ją na kurs traktorzystów do **Lubiąża.**

Po kursie rozpoczęła **pracę w** POM-ie w **Dzierżoniowie. Przez** cały sezon jesienny **wyrabiała** średnio 130 proc. normy.

— Kilka tygodni temu **została** wysunięta na brygadzistkę.

Niedawno została przyjęta **do** Partii.

Wychowała ją ZMP-**owska organizacja.** I dobrze ją **wychowała.** Życie jej układa się **prosto** i szczęśliwie.

Kol. Lisek patrzy **jednak dalej.** Marzy o tym, by **ze swoją** brygadą wybić się na czoło **żeńskich** brygad traktorowych **w** Polsce. A później?... Za rok kol. Lisek pójdzie na Uniwersyteckie Kursa Przygotowawcze. Pragnie, po uzyskaniu wykształcenia agrotechnicznego, wrócić z powrotem na wieś, by z jeszcze większą energią poświęcić się pracy nad przebudową naszego rolnictwa na socjalistyczne.

Korespondent
MIECZYSŁAW WŁODARSKI
Wrocław

RADIO

na dzień 16 kwietnia 1951 r.
(PONIEDZIAŁEK)

Program I na fali 1322 m.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla **wsi, 5.20** Koncert dla świata pracy, **6.05** Polska pieśń masowa. **6.10** Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 8.00 **Muzyka, 8.55** Aud. dla kl. V—VII — „Nigdzie się nie śpieszę" — pog. dr Żabińskiego, 9.15 Polska pieśń masowa, **9.20** Muzyka i aktualności, 9.50 „Kierowcy" — odc. pow. Rybakowa, **10.10** Gra Ork. PR pod dyr. Gerta, **10.50 Informacje,** 10.55 Aud. dla kl. III—IV — „Uczmy się śpiewać", 11.15 Gra Zesp. pod dyr. Wasiaka, 11.50 „Głos mają kobiety", 12.15 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.55 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Fryderyk Chopin, 17.05 Wszechnica Radiowa, 17.20 Z kraju i ze świata, 17.45 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju", 18.00 „Przedpole" — odc. pow. Galaja, 18.20 Gra Zesp. Instr. Orzechowskiego, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Felieton, 19.10 Koncert w ramach **FESTIWALU MUZYKI POLSKIEJ,** 20.00 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju", 20.50 Lekcja języka rosyjskiego, 21.05 „Agent" — skecz wg komedii Dychawicznego i Słobodzkiego, 21.35 Polska pieśń masowa, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Muzyka taneczna, 22.10 Aud. literacka, 22.30 Schumann: „Sceny Leśne",

Program II na fali 367 m.

6.15 Gra Zesp. Wiernika, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka ludowa, 13.30 Aud. dla kl. III — IV, 13.50 Aud. ZNP, 14.05 Utwory komp. rosyjskich, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Gra Zesp. Polańskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Aud. PCK dla chorych, 16.05 Utwory wiolonczelowe. 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 „Wesele krakowskie", 17.45 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju", 18.00 Pogadanka naukowa, 18.10 Utwory komp. czeskich, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Recital skrzypcowy, 19.40 Lekcja jęz. rosyjskiego, 20.20 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju". 20.45 Koncert pod dyr. Rezlera, 21.25 Polska pieśń masowa, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Aud. literacka, 22.20 Koncert w ramach **FESTIWALU MUZYKI POLSKIEJ,** 23.10 Muzyka kameralna A. Dworzaka, 0.02 Hymn.

Czy Samorząd Uczniowski to „przeżytek"?

Zarząd Szkolny ZMP Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni musi zmienić swój stosunek do Samorządu...

Gdyby zapytać przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego w ogólnokształcącej szkole męskiej st. lic. w Gdyni, kol. Kwiatkowskiego, czy obok przodującej organizacji ZMP-owskiej, potrzebny jest w szkole samorząd, odpowiedziałby krótko — „nie". Główną przyczyną zajęcia takiego stanowiska jest to, że **dotychczas praca Samorządu ogranicza się przeważnie do zbierania składek i omawiania „bieżących" spraw.**

Kiedy np. wprowadzono nowy **„Regulamin Szkolny",** mający wielkie znaczenie w życiu szkoły — Samorząd omówił go na zebraniu, ale nie zrobił nic, aby przestrzegać stosowania Regulaminu w codziennym życiu. Nie zapewnił żadnej kontroli. Kiedy zarządy klasowe ZMP organizowały samopomoc w nauce, Samorząd nie pomógł w organizowaniu kółek samopomocowych, a na swych zebraniach **ograniczał** się jedynie **do stwierdzenia,** że np.: w **klasie Xa czy IXb kółka źle pracują.** Oprócz jałowych dysput Samorząd miał zamiar zorganizować akcję zbierania złomu, dyżury w czasie przerw i zabawę szkolną. Żaden z tych zamiarów nie został wykonany. Zbiórka złomu „nawaliła", bo nie wciągnięto do akcji ogółu młodzieży, a o dyżurach prędko zapomniano.

Odpowiedzialność za złą pracę Samorządu spada w dużym stopniu na Zarząd Szkolny ZMP, który nie dawał Samorządowi żadnych wytycznych i nie wpływał poprzez swoich przedstawicieli w zarządzie Samorządu na zmianę stylu pracy.

Pozostawiony własnemu losowi Samorząd szybko przekształcił się w „instytucję", w której się dużo mówi, a mało robi. Co gorsze — brak opieki **politycznej ZMP nad Samorządem** sprawił, że kol. Kwiatkowski, przewodniczący Samorządu skierowany przez ZMP do pracy w Samorządzie, oderwał się od ZMP, stał się zazdrosny o wpływy ZMP na terenie szkoły, z żalem wspomina chwile, kiedy Samorząd był organizacją „trzęsącą" całą szkołą.

Winę za taki stan rzeczy ponosi ZS ZMP z przewodniczącym kol. Kucharskim na czele.

Zarząd Szkolny ZMP uznał **Samorząd Uczniowski za przeżytek — a to jest bardzo niesłuszne, bo w tej chwili, kiedy tak bardzo zależy nam na oddziaływaniu na młodzież niezorganizowaną, Samorząd może stać się nam bardzo pomocny.** Pozostawienie Samorządu bez opieki i kontroli sprawiło, że faktycznie pracą Samorządu kierowała opiekunka, prof. Wujtowiczowa, a kol. Kwiatkowski stał się **„samodzielnym" kierownikiem oderwanym od organizacji.** Brak skoordynowanego działania ZMP i Samorządu odbił się ujemnie na wykonaniu wielu poważnych zadań, jak: wprowadzenie w życie Regulaminu Uczniowskiego czy organizowanie samopomocy w nauce.

Te braki **w pracy szkolnej** organizacji ZMP i Samorządu muszą zostać **naprawione.** Samorząd może i powinien odegrać poważną rolę w oddziaływaniu na całą młodzież szkolną. Jest w szkole miejsce dla pracy Samorządu i jest dla niego szerokie pole do działania.

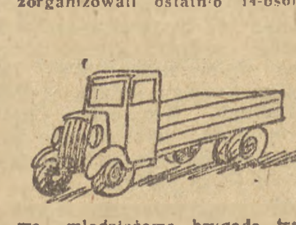
Na najbliższym zebraniu niewątpliwie Zarząd Szkolny ZMP wspólnie z Samorządem — poprzez krytyczną ocenę dotychczasowej pracy — zmieni styl pracy obydwóch organizacji.

Korespondent
SŁAWOMIR PARTYGA
Lic. Ogólnokszt w Gdyni

Z notatnika REPORTERA

MŁODZIEŻOWA BRYGADA IM. RAYMONDE DIEN

ZMP-owcy pracujący w ekspozyturze towarowej PKS w Łodzi zorganizowali ostatnio 14-osobo-



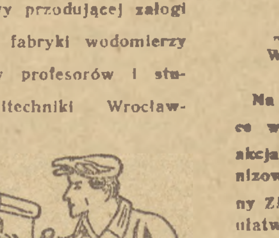
wą młodzieżową brygadę transportowo - spedycyjną. Młodym kierowcom, którzy postanowili nazwać swoją brygadę imieniem Raymonde Dien, uroczyście przekazano siedem 3-tonowych samochodów.

„My, członkowie brygady — oświadczyła m. in. 18-letnia Wacława STAMIROWSKA, najmłodszy kierowca samochodu — czynem poprzemy Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W imieniu brygady przyrzekam, że obniżymy o 5 proc. normy zużycia materiałów pędnych, zobowiązujemy się ponadto przejechać w kwietniu br. 500 km na zaoszczędzonym paliwie".

NOWA SZKOŁA STACHANOWSKA

Z inicjatywy przodującej załogi wrocławskiej fabryki wodomierzy przy pomocy profesorów i studentów Politechniki Wrocław-



skiej, w fabryce otwarta została szkoła stachanowska.

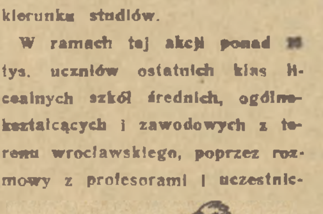
Około 200 racjonalizatorów i robotników zapozna się w szkole przede wszystkim z tymi zagadnieniami, które umożliwią usprawnienie pracy działów stanowiących dotychczas w produkcji tzw. wąskie gardła.

M. in. szereg wykładów poświęconych będzie szybkościowemu skrawaniu metali, zasadom łączenia poszczególnych części maszyn i obróbce wiórowej miękkich metali.

„OTWARTE DRZWI" NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu rozpoczęła się akcja „otwartych drzwi", zorganizowana przez zarząd uczelniany ZMP. Akcja „otwartych drzwi" ułatwi młodzieży szkolnej wybór kierunku studiów.

W ramach tej akcji ponad [illegible] tys. uczniów ostatnich klas licealnych szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych z terenu wrocławskiego, poprzez rozmowy z profesorami i uczestnic-



twe w wykładach i ćwiczeniach zapozna się z treścią studiów na wyższych uczelniach.

52 kolegów z gdańskiego POSZ pomaga w akcji meldunkowej

W związku z ogólną akcją przemeldunkową administratorzy dzielnic w Gdańsku nie mogli sobie dać rady z nawałem roboty.

Z pomocą przyszła młodzież VII Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Gdańsku - Wrzeszczu. — 52 uczniów POSZ pracuje co drugi dzień w godzinach wolnych od zajęć szkolnych i doskonale wywiązuje się ze swych społecznych obowiązków na 26 dzielnicach miasta.

Akcja przemeldunkowa w Polsce jeszcze nie dobiegła końca. A więc i w innych miejscowościach naszego kraju młodzież powinna w niej pomóc.

Korespondent
JÓZEF GAŁĄZKA

Komunistyczna Partia Indonezji WYSUWA HASŁO ogólnonarodowego programu działania

Komunistyczna Partia Indonezji zwróciła się do wszystkich pozostałych partii politycznych w kraju z apelem, by opracowały wspólny program narodowy i na tego bazie utworzony został prawdziwie demokratyczny rząd który wyrażałby interesy narodu indonezyjskiego.

Komunistyczna Partia Indonezji opublikowała jednocześnie projekt programu, w którym domaga się m. in.: unieważnienia porozumienia z rządem holenderskim, zastąpienia tymczasowego ustawodawstwa ustawodawstwem demokratycznym, przekazania Indonezji zachodnich terenów na wyspie Nowa Gwinea, urzeczywistnienia swobód demokratycznych dla narodu, wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów politycznych, zniesienia stanu wojennego w kraju, uchylania wszystkich dekretów i rozporządzeń antyludowych.

Program przewiduje prowadzenie niezależnej polityki zagranicznej i prowadzenie aktywnej walki o zakaz broni atomowej, o wycofanie wszystkich obcych wojsk z Indonezji, stanowcze potępienie agresji amerykańskiej w Korei, przyznanie Maroko niezawisłości narodowej i politycznej, aktywne przeciwstawianie się zbrojeniom Niemiec i Japonii, prowadzenie polityki pokoju.

W dziedzinie polityki wewnętrznej program wysuwa postulaty upaństwowienia wielkich przedsiębiorstw i dokonania uprzemysłowienia kraju, przyjścia z pomocą średnim i małym przedsiębiorstwom, unieważnienia wszystkich umów zawartych z monopolami zagranicznymi, likwidacji wielkich majątków ziemskich i oddania ziemi chłopom.

Program domaga się także przyznania pełnych praw związkom zawodowym, podwyższenia płac zarobkowych w przemyśle, zakazu masowych redukcji pracujących, wprowadzenia powszechnego obowiązku bezpłatnego nauczania itd.

Szereg partii politycznych przyjęło już wspólny program działania. Uczyniły to m. in.: **indonezyjska partia chłopska, partia chrześcijańska, partia demokratyczna, partia chińska i in.**

Z OBRAD W PARYŻU

Przyczyną trudności jest niechęć rządów USA, W. Brytanii i Francji do rozpatrzenia problemów najdonioślejszych dla utrzymania pokoju

W czwartek odbyło się 29 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Nawiązując do prób Daviesa i Jessupa „usprawiedliwienia" paktu atlantyckiego i istnienia baz amerykańskich w szeregu krajów przez powoływanie się na rzekomą „agresywną" politykę ZSRR, Gromyko powiedział:

— **Podobne oświadczenia** składano w Niemczech hitlerowskich, gdy hitlerowcy chcieli zamaskować swe przygotowania wojenne przez powoływanie się na niebezpieczeństwo zagrażające im rzekomo ze strony ZSRR.

— Pan Jessup — oświadczył dalej Gromyko — nie może zaprzeczyć, że amerykańskie bazy wojenne istnieją we Francji, Anglii, Norwegii, w Islandii, w Grenlandii i na Bliskim Wschodzie. Czy bazy te potrzebne są dla „obrony" USA? Są one tak samo potrzebne dla „obrony" USA, jak potrzebna jest dla tej „obrony" interwencja amerykańska w Korei. **Interwencja ta i tworzenie baz amerykańskich na obcych terytoriach są ogniwami tej samej agresywnej polityki, leżącej u podstaw paktu północno - atlantyckiego.**

*

Na 30-tym posiedzeniu zastępców ministrów spr. zagr. 4 mocarstw przedstawiciel ZSRR, **Gromyko**, raz jeszcze **podkreślił, że przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich nie dokonali dotychczas żadnych kroków, aby ułatwić porozumienie.**

Odmawiają oni nadal przyjęcia propozycji radzieckich w sprawie umieszczenia na porządku dziennym takich ważnych zagadnień, jak zagadnienie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w różnych krajach oraz zagadnienie Triestu. Te natomiast sprawy, na których wymienienie w porządku dziennym zgadzają się delegacje trzech mocarstw: jak np. sprawa redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, sformułowane są tak dwuznacznie, że pomniejsza to lub sprowadza do zera znaczenie tych spraw.

Coraz to bardziej dochodzi do przekonania — powiedział m. in. Gromyko — że **podstawową przyczyną trudności, z jakimi spotyka się nasza konferencja, jest niechęć rządów USA, W. Brytanii i Francji do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów Spr. Zagr. problemów najbardziej doniosłych i palących, związanych ze sprawą utrwalenia pokoju.**

Marian Brandys

Piotr i Maria

12)

Opowiadanie o Nowej Hucie

Dlatego też Piotr, który w tym czasie wpadał jak po ogień — przy wszystkich radosnych zmianach, które dostrzegał w domu, nie mógł doczekać się jednej zmiany najbardziej upragnionej: rozpogodzenia się twarzy żony i powrotu jej dawnego, czułego uśmiechu. Pewnego popołudnia użaliła się Marysia na Piotra przed Walaszczykową. Walaszczykowa przyjęła to wyznanie ze zrozumieniem, pokiwała nad nim głową, a później opowiedziała Marysi pewną historyjkę z własnej przeszłości.

W 1945 roku, w pierwszych miesiącach niepodległości, kiedy Walaszczykowie mieszkali jeszcze na Białostocczyźnie, Anna zachorowała na serce. Była to naprawdę ciężka choroba i przez kilka dni życie jej wisiało na włosku. Właśnie w tym czasie puszczono w ruch wielką cegielnię, której główny komin był przedziurawiony pociskiem armatnim. Jedynym murarzem w mieście, który mógł tę dziurę załatać, był Walaszczyk. I Walaszczyka wezwano do tej pracy od łóżka umierającej żony.

— Chciałam wtedy, żeby przy mnie został — opowiadała Anna Marysi — widziałam już nadchodzącą śmierć, w takiej chwili łatwiej jest, jak cię kto bliski trzyma za rękę. Ale od trzydziestu lat byłam żoną budowniczego i wiedziałam, co się w jego sercu musiało dziać, kiedy go wezwali. Zamknęłam więc tylko oczy, żeby nie mógł w nie zajrzeć i powiedziałam sobie: ja tam na niego wpływać nie będę, sam w sobie musi rozważyć, po mojemu miał prawo w tam tej chwili odmówić. Żona męża raz tylko obumiera. Ale gdzie tam... poszedł. A kiedy poszedł, to pomyślałam sobie — słaba byłam z tej choroby — już on mnie widać nie kocha, już on o mnie widać nie dba, dziurawy komin dla niego więcej warty, niż żona co umiera. Nie było go dwa dni. Przez całe te dwa dni umierałam, a potem zrobiło mi się lepiej i wtedy on przyszedł. Nie znasz go dziecino, to nie wiesz, ale mowny bardzo to on nie jest. Trochę tylko nade mną pomruczał, ale naraz mnie po głowie pogłaskał, czego nigdy przed tym nie robił i powiedział: — Dzielna kobietą z ciebie, Anusiu. — Z tego jednego powiedzenia zaraz zrozumiałam, że on kiedy tam na kominie wysoko siedział, ani przez chwilę o mnie nie przestawał myśleć. Ani przez chwilę nie przestawał mnie kochać i martwić się o mnie.

Walaszczykowa uśmiechnęła się do wspomnień.

— Tacy to oni już są, te chłopy. Na oko nie dba, nie pamięta, robota dla niego zawsze pierwsza, ale w środku martwi się, gryzie, kocha. My o tym musimy zawsze pamiętać, dziecino, my żony budowniczych.

— Piotr nie jest budowniczym — powiedziała niepewnie Marysia.

— Jakże nie jest budowniczym? Że murów nie stawia? Wszyscy oni tu, budowniczowie, budują nowe, lepsze życie dla nas i dla naszych dzieci.

Marysia pogłaskała rękę Walaszczykowej, zrobiło jej się przyjemnie, po raz pierwszy w życiu poczuła się żoną budowniczego.

Wieczorem, leżąc już w łóżku, myślała o Piotrze. Czy Walaszczykowa nie miała słuszności? Czy Piotr o nich się nie troszczył? Czy nie zrywał się każdego ranka o pół godziny wcześniej, żeby przynieść mleko dla Piotrusia i dla niej bułki na śniadanie, kiedy ona udawała, że śpi. Tak, udawała. A jak czule ją pocieszał, kiedy wpadła w ten idiotyczny atak histerii... Coś się w Marysi tego wieczora przełamało. Długo nie spała, czekając na powrót Piotra, a kiedy wreszcie przyszedł powitała go, po raz pierwszy, przyjaznym spojrzeniem. Ale Piotr tego wieczora zbyt był zmęczony i zdenerwowany, żeby to dostrzec. Porozumienie między małżonkami nie zostało zawarte. Ale następnego ranka po mleko i bułki poszła już Marysia.

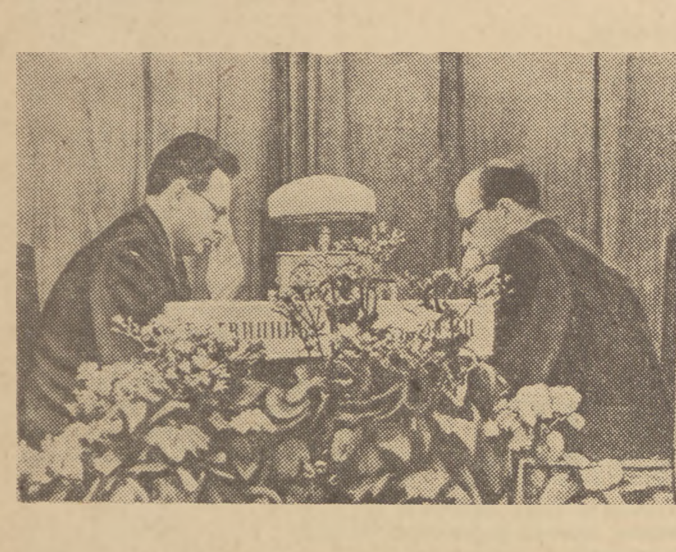
Walaszczykowa po wprowadzeniu jakiego takiego porządku w życiu Marysi przystąpiła z całą energią do leczenia Piotrusia. Piotruś miał koklusz i koklusz był jedynym tym, które nie chciało przed Walaszczykową ustąpić. Koklusz trzeba było zwalczać inną bronią. Pisano już w gazetach o jakiejś szczepionce przeciwko tej męczącej chorobie, ale to cudowne lekarstwo ważyło się jeszcze w laboratoriach warszawskich i nie było go w sprzedaży. Natomiast Walaszczykowa zasłyszała kiedyś, że koklusz można wyleczyć przejażdżką w samolocie i niezwłocznie wciągnęła w swe rachuby mały samolocik warszawskiego ZOR-u, który raz lub dwa razy na tydzień polatywał sobie nad budową.

— Trzeba koniecznie tym aeroplanem wypędzić z dziecka kaszel — powiedziała sobie.

(c.d.n.)

SZTANDAR MŁODYCH

SPORT



W Moskwie rozgrywany jest turniej szachowy o mistrzostwo świata między Botwinnikiem a Bronsztajnem. Po trzynastu partiach prowadzi Botwinnik 7:6 pkt.
Na zdjęciu fragment jednego ze spotkań.

Przed Wyścigiem Pokoju

12 bm. ustalono skład kolarskiej reprezentacji Polski, która weźmie udział w Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa.

Do reprezentowania barw Polski powołano: Hadasika, Kapiaka, Klabińskiego, Pietraszewskiego, Wrzesińskiego, Wójcika oraz rezerwowych Gabrycha i Królaka.

Zawodnicy ci wyjadą do Czechosłowacji na wspólny trening z kolarzami innych krajów biorących udział w Wyścigu Pokoju.

*

Na obóz treningowy drużyny CSR przed Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" przybyli już kolarze fińskich związków zawodowych (TUL).

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd zawodników innych narodowości. Obok Francuzów i Polaków na obozie we Vranovie trenować będą również reprezentacje drużyny Węgier i Bułgarii, które przybędą po 15 bm.

Sekcja kolarska COS postanowiła nie urządzać wyścigów eliminacyjnych w celu wyłonienia reprezentacji narodowej CSR. Reprezentacja ustalona zostanie na podstawie oceny formy poszczególnych zawodników w czasie treningów na obozie.

Pożegnanie robotniczej reprezentacji bokserów szwedzkich

W siedzibie CRZZ odbyło się w piątek pożegnanie reprezentacji bokserskiej szwedzkich związków zawodowych, która po 10 dniowym pobycie w Polsce powraca do kraju.

W czasie pożegnania przemówienie wygłosił wiceprzew. CRZZ Burski. Kierownik ekipy szwedzkiej Johansson, dziękując za zaproszenie do Polski i gościnność powiedział m. in.:

„Wrażenia, jakie odnieśliśmy z pobytu w Polsce umocniły w nas przekonanie o konieczności zwiększenia wysiłków klasy robotniczej w walce o pokój".

Omawiając stronę sportową pobytu Szwedów w Polsce Johansson podkreślił wysoką wartość bokserów polskich. Stwierdza on, że Polacy, wzorując się na zawodnikach radzieckich, są bardzo dobrze wyszkoleni technicznie i dysponują szybkimi i silnymi ciosami. Johansson podkreślił jednak, że wielu naszych pięściarzy walczy nieczysto.

W piątek późnym wieczorem Szwedzi wyjechali pociągiem do Odra - Portu, skąd promem powracają do kraju.

SPORTOWCY piszą:

Przygotowanie do zdobycia SPO — to bieżące zadania SKS-ów

Szkolne koła sportowe rozwijają coraz bardziej ożywioną działalność. U młodzieży wzrasta zainteresowanie sportem, czego dowodem jest stale rosnąca liczba członków SKS-ów. Dużą pomocą dla SKS-ów jest właściwie roztoczona opieka nad nimi ze strony Zrzeszeń Sportowych. Młodzież szkolna korzysta ze sprzętu, urządzeń sportowych i trenerów Zrzeszeń. Opieka ta w wielkiej mierze pomaga członkom SKS-ów w zdobywaniu SPO.

Na terenie całego kraju rozpoczynają się Biegi Narodowe, stanowiące jedną z obowiązkowych norm na SPO. **Młodzież szkolna starannie przygotowuje się, aby zdać w Biegach Narodowych egzamin dobrej sprawności fizycznej.**

Poniżej zamieszczamy kilka wypowiedzi naszych korespondentów, mówiących o pracy w SKS-ach, o pomocy dla nich ze strony Zrzeszeń Sportowych i o przygotowaniach do letniego sezonu.

SKS przy Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podkowie (pow. Biała Podl.) powstał w 1947 r. i liczył początkowo 30 członków zrzeszonych w sekcjach: piłki ręcznej, piłki nożnej i gimnastycznej. Lecz ci zapaleńcy sportu potrafili tak spopularyzować sport na terenie szkoły, że w niedługim czasie SKS liczył 100 członków.

Obecnie SKS liczy 120 członków zrzeszonych w sekcjach: piłki nożnej, piłki ręcznej, gimnastycznej, tenisa stołowego i sportów zimowych.

W ubiegłym roku rozegrano ok. 50 spotkań z drużynami z Białej i Międzyrzecza. Od dnia 10 lutego br. zorganizowano rozgrywki w tenisa stołowego o mistrzostwo szkoły. W imprezie tej brało udział 30 zawodników w tym 10 kobiet. Ogółem rozegrano 500 spotkań. Mistrzem szkoły został kol. Jan Maciak, 2 miejsce zajął kol. Jerzy Filipiak, 3 miejsce kol. Marian Goc.

SKS oprócz poważnych osiągnięć ma jeszcze i braki. Jednym z nich jest zbyt małe wciąganie młodszych kolegów do pracy w klubie, ponadto SKS odczuwa dotkliwy brak rękawic bokserskich. Organizowane na ten cel imprezy nie dały poważnych rezultatów. PKKF w Białej zbyt mało interesuje się pracą SKS-u.

Po III Plenum GKKF przystąpiono do przygotowania uczniów na zdobycie odznaki SPO. W tym celu prowadzi się szerokie dyskusje na zebraniach oraz przeprowadza się masowe treningi.

W ten sposób SKS upowszechnia sport na terenie szkoły mając na celu wychowanie swych członków na zdrowych, silnych obywateli — prawdziwych budowniczych socjalizmu.

MARIAN GOLUCH
Leśna Podkowa

*

Zarząd SKS-u przy Technikum Szklarskim w Piotrkowie Tryb. przystąpił z entuzjamem do pracy.

Technikum Szklarskie w Piotrkowie powstało w roku 1948.

W tym czasie uczniowie tejże szkoły założyli SKS, którego działalność przedstawiała się bardzo słabo ze względu na zbyt skromną ilość członków oraz zupełny brak sprzętu.

W roku 1949 działalność SKS u ożywiła się, chociaż Zarząd z obowiązków swych całkowicie się nie wywiązywał.

Naszym SKS-em zainteresował się jednak Zarząd ZS „Unii", który chętnie pośpieszył nam z pomocą wypożyczając na każde zawody sprzęt sportowy. Tylko dzięki ZS „Unii" mogliśmy osiągnąć takie wyniki jak zdobycie wicemistrzostwa m. Piotrkowa w piłce nożnej i siatkówce. SKS zorganizował trójmecz siatkówki i mecz piłki nożnej, z których to imprez całkowity dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy.

HAJNYSZ CZESŁAW
Piotrków Trybunalski

Społeczeństwo francuskie protestuje przeciw obecności Adenauera w Paryżu

12 bm. rozpoczęły się w **Paryżu** obrady ministrów spraw zagranicznych Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie tzw. „planu Schumana". W obradach bierze udział „kanclerz" Niemiec Zachodnich Adenauer.

Mocarstwa zachodnie wprowadziły celowo szereg zmian do statutu okupacyjnego Niemiec Zachodnich, aby umożliwić „rządowi" w Bonn utworzenie „ministerstwa spraw zagranicznych" i dać Adenauerowi, który objął tekę tego „ministerstwa" możność przybycia do Paryża i wzięcia udziału w obradach.

*

Przybycie Adenauera do Paryża wywołało falę protestów we Francji. Do redakcji dziennika **„L'Humanite"** napływają setki depesz i rezolucji protestacyjnych. Depesze takie nadesłały m. in.: **Związek b. Deportowanych i Internowanych, Związek b. Członków Ruchu Oporu, Stowarzyszenie Wdów i Sierot Wojennych i Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej.**



III ŚWIATOWY ZLOT Młodych Bojowników O POKÓJ

Młodzież ZSRR przed Festiwalem

Członek Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej — JEWGENIJ WOŁUJEW — opisuje przygtowania młodzieży i studentów radzieckich we wszystkich częściach kraju do III Światowego Festiwalu.

We wszystkich okręgach i republikach ZSRR utworzono już Komitety Przygotowawcze. Już niedługo zorganizowane zostaną konkursy, które mają za zadanie wyłonić najlepszych młodych muzyków, chóry i zespoły taneczne. Będą one reprezentować wspaniały dorobek kulturalny młodzieży radzieckiej na Festiwalu.

Radzieccy sportowcy aktywnie przygotowują się do Festiwalu w swoich zrzeszeniach, na wyższych uczelniach i w organizacjach sportowych.

Zostaną zorganizowane zawody **gimnastyczne, zapaśnicze, bokserskie, siatkówki, koszykówki i innych rodzajów sportu.** Po zakończeniu zawodów odbędą się zawody eliminacyjne.

Artyści i kompozytorzy radzieccy przygotowują z okazji Festiwalu nowe prace — m. in. wiele nowych pieśni.

Młodzież radziecka przygotowuje wystawę obrazującą jej wielkie osiągnięcia w pracy i nauce — jej przodujący udział w walce o pokój.

Przygotowania do Festiwalu wzmogą we Francji kampanię przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Członek francuskiego Komitetu Festiwalowego, **Louis Baillot** komunikuje o pełnych entuzjazmu przygotowaniach młodzieży swego kraju do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Oświadczył on, **że wybór** Berlina na miejsce imprezy da młodzieży francuskiej możność rozszerzenia kampanii zbierania podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Młodzi górnicy z okręgu **Pas-de Calais** wybrali już 100 delegatów na Festiwal. Ze 150 studentów **Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego — 70** pojedzie prawdopodobnie do Berlina.

W całym kraju **utworzono** Komitety Festiwalowe.

W wielu miastach, **fabrykach, szkołach i biurach** młodzież przeprowadza zbiórkę pieniężną, aby umożliwić swym delegatom wyjazd do Berlina.

Historia ludu australijskiego wyrażona w pieśni i tańcu

Przedstawiciel młodzieży Australii, Bert Williams zapowiedział, że głównym wkładem jego kraju do programu Festiwalu będzie występ zespołu tanecznego przedstawiający w pieśniach i w tańcu historie ludu Australii.

Rozmaite organizacje i grupy związkowe wybrały już dotychczas 32 młodych Australijczyków, którzy udadzą się do Berlina.

Delegaci zawiozą do Berlina piękne **wzory australijskiej** sztuki ludowej.

PRZEGLAD TYGODNIA

▪ Głos milionów bojowników o pokój — zagłusza nikczemne dekrety ▪ Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta, czyli dalszy ciąg walki o perską naftę ▪ Tito do reszty wyprzedaje Jugosławię

7 wybitnych bojowników o pokój: **prof. Fryderyk Joliot-Curie, Eugenia Cotton** — z Francji, **Sun Czin-lin** — z Chin, **Hewlett Johnson** — z Anglii, **Pak Den-ai** — z Korei, **Arthur Moulton** — ze Stanów Zjednoczonych i **Hiberto Jara** — z Meksyku — **otrzymało zaszczytne tytuły laureatów Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami".** Przyznanie tak wysokich nagród bojownikom o pokój zbiegło się w czasie z dekretem rządu francuskiego, wydanego na rozkaz USA o **zakazie działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju.**

Dwa znamienne fakty, **które** nawet bez komentarzy **wyjaśniają**, kto prowadzi politykę pokoju, a kto politykę zmierzającą do wojny.

Dekret rządu francuskiego został ogłoszony we francuskim „Journal Official" (Dziennik urzędowy) — akurat po zakończeniu wizyty prezydenta Auriola w stolicy Stanów Zjednoczonych.

Posłuszny Trumanowi, prezydent Francji wykonał to nowe polecenie swoich mocodawców chociaż, jest ono sprzeczne z interesami Francji. Usuwając z Francji Światową Radę Pokoju, prezydent Auriol postąpił wbrew woli narodu francuskiego, który już nie raz udowodnił, że jest przeciwny polityce podżegania do wojny i aktywnie walczy o pokój. O szerokim zasięgu frontu pokoju we Francji mówi m. in. fakt, że grupa posłów postępowych republikanów wraz z posłami Partii Komunistycznej wniosła do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy o obronie pokoju.

Rząd francuski swoim dekretem skierowanym przeciwko Światowej Radzie Pokoju chciał przeciwdziałać gwałtownemu rozwojowi ruchu pokoju we Francji. **Nikczemny ten dekret jeszcze raz potwierdził, że rząd francuski jest to rząd antynarodowy, nie troszczący się zupełnie o interesy swojego kraju. Amerykański rozkaz i jego francuskie wykonanie wynikają z panicznego strachu rządów imperialistycznych przed uchwałami Światowej Rady Pokoju, przed potężną siłą obozu obrońców pokoju na całym świecie.**

Do prezydenta Auriola zaczęły napływać z całego świata setki depesz protestacyjnych.

Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju w swojej depeszy wyraził oburzenie narodu Czechosłowacji i w jego imieniu żąda cofnięcia dekretu.

Angielski Komitet Obrońców Pokoju opublikował oświadczenie, w którym wyraża stanowczy protest przeciwko zarządzeniu władz francuskich.

Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich w imieniu przeszło miliona swych członkiń wystosował depeszę do premiera Francji Queuille'a, w którym domaga się cofnięcia dekretu o zakazie działalności we Francji Światowej Rady Pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju w swojej uchwale powziętej w sprawie decyzji rządu francuskiego stwierdza, że to haniebne rozporządzenie zmobilizuje naród polski do jeszcze większego wysiłku dla utrwalenia pokoju, do jeszcze aktywniejszego poparcia dążeń Światowej Rady Pokoju i jej Apelu w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami. Te oświadczenia zostały poparte masówkami i wiecami na zakładach pracy.

Robotnicy francuscy odpowiedzieli na dekret falą wieców protestacyjnych.

Żadne dekrety i represje nie są w stanie zahamować ruchu pokoju. Zakaz działalności na terenie Francji Światowej Rady Pokoju nie osłabi ruchu obrońców pokoju, wbrew zamierzeniom imperialistów amerykańskich i wykonawcy ich woli — Auriola.

Uchwały Światowej Rady Pokoju mają pełne poparcie narodów świata: Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej, mają poparcie setek milionów ludzi na całym świecie. Walka ludów o Pakt Pokoju przybiera na sile na całym świecie.

W Anglii w ostatnich tygodniach liczba lokalnych komitetów obrońców pokoju wzrosła o **80** i wynosi obecnie **250**. W rządowej partii labourzystów powstała opozycja przeciwko wojennej polityce kierownictwa partii. Postępowi labourzyści założyli dwie nowe organizacje: **„Rada Walki o Pokój z Chinami"** i **„Zrzeszenie Walki o Pokój Światowy".** Kampania zbierania podpisów pod wezwaniem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju rozwija się już w wielu krajach. **W Australii i Albanii, w Norwegii, Danii i Belgii** kampania zbierania podpisów prowadzona jest przy wielkim udziale młodzieży. W Austrii w ciągu kilkunastu dni zebrano ponad **400 tys. podpisów, w Rumunii** podpisy złożyło już ponad milion ludzi. We wszystkich krajach świata, **w Polsce i Indiach, Włoszech i Chinach** prowadzona jest szeroka akcja popularyzowania uchwał Światowej Rady Pokoju.

Nikczemne dekrety trumanów i auriolów nie zahamują rozwoju walki o pokój. Setki milionów ludzi chcą pokoju i potrafią imperialistom pokój narzucić.

*

Pisaliśmy niedawno o zamordowaniu premiera irańskiego (perskiego) Razamary i o nacjonalizacji perskiego przemysłu naftowego, jak również o tym, że sprawy te są ze sobą ściśle powiązane, poprzez udział w nich Stanów Zjednoczonych, które chcą poprostu wypchnąć swego konkurenta W. Brytanię z zajmowanych dotychczas pozycji.

Przemysł naftowy Iranu był opanowany przez kapitalistów brytyjskich. Nacjonalizacja tego przemysłu pozbawiłaby ich milionowych dochodów.

Rozpoczęły się targi. Brytyjczycy żądają dotrzymania umowy, a Persowie mówią o „własnej gospodarce narodowej". Do rozmów wtrącili się Amerykanie, którzy cały czas kręcili się wokół tej sprawy, i przedstawili plan, w którym proponują, aby rząd irański wypłacił kapitalistom brytyjskim odszkodowanie, a jeśli nie ma na to pieniędzy to naturalnie dobry Wuj Sam chętnie mu ich użyczy.

Słabo ukrywane szydło wylazło z worka. W myśl zasady „gdzie się dwóch bije — tam trzeci korzysta" — **amerykańscy przedsiębiorcy przy pomocy swoich dyplomatów sprowokowali cały spór, „usunęli" — nieprzyjaznego dla nich Razamarę i teraz proponują pożyczkę w dolarach, bo czują już zapach drogocennej nafty.**

Wprzód położą rękę na nafcie, a potem będą jeszcze aktywniej wciągali Iran do obozu agresji i spróbują zamienić go w bazę wypadową przeciwko ZSRR.

Zawsze ten sam bandycki cel — rabunek i wojna.

*

Klika Tito sprzedała się podżegaczom wojennym już dawno, a teraz **wyprzedaje do reszty bogactwa naturalne Jugosławii i obiecuje, że dostarczy imperialistom mięsa armatniego.**

W Londynie zebrała się narada przedstawicieli **reżimu Tito, rządu brytyjskiego i Ameryki.** Panowie ci naradzają się nad **„reorganizacją"** gospodarki Jugosławii. **Anglicy i Amerykanie uzgodnili, że udzielenie „pomocy" dla Tito odbędzie się „bez jakiejkolwiek presji w kierunku zmian reżimu w Jugosławii". A poco zmiany? Czy Tito nie jest takim samym imperialistą jak kierownicy polityki Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii?**

W ramach tej „reorganizacji" titowski minister Kidric, postanowił zlikwidować **Centralną Komisję Planowania.** — Dlaczego? Bo przecież w procesie przywracania ustroju kapitalistycznego planowanie gospodarcze nie jest potrzebne. **Wykonanie planu 5-letniego, nad czym „czuwała" owa komisja, zawaliło się na samym jego początku, a Tito** powiedział, że wszelkie plany są niepotrzebne. To jest zrozumiałe: wykonawca rozkazów imperialistów nie bawi się w planowanie — musi tylko posłusznie wypełniać plan amerykański.

Poza tym „reorganizacja" **przewiduje likwidację 5 ministerstw i komitetów pełniących funkcje ministerstw.** Jako pierwsze zlikwiduje się komitety zdrowia i opieki społecznej. **Chyba jasne. W kraju w którym rząd działa przeciwko interesom narodu nie jest potrzebna opieka nad zdrowiem narodu.** Znikną również i ministerstwa transportu, poczt i inne. Wprowadzając decentralizacje w kierownictwie podstawowych gałęzi życia gospodarczego i społecznego, rząd **Tito ułatwi przenikanie do nich agentur imperialistów, stawiając Jugosławię na poziomie państwa półkolonialnego.**

Tito wyprzedaje imperialistom surowce strategiczne, a w zamian skromnie prosi o poniemiecka broń, której olbrzymie magazyny znajdują się we Francji. Nędza i tragedia ludu Jugosławii nic go nie obchodzi. Wystarcza mu, że spływają na niego pochwały urzędników Trumana i Attlee.

Piesek staje na tylnych łapkach, a lokaje jego pana głaszczą go po karku.

L. TELIGA

Z PRASY: Jak donosi prasa mnożą się na granicy Albanii liczne incydenty, spowodowane przez oddziały Włoch, Grecji i Jugosławii.



Przysłowie powiada: kto u sąsiada ryje, ten odbiera kije...

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-78-94, 8-26-81. Redaktor Naczelny: 8-78-61. Dział Korespondentów i listów. 8-07-82. Redakcja nocna: 7-81-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione